Nr 129. Kraków, Środa 10 Czerwca 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Alians angielsko-włoski.

Kraków 9 czerwca.

Niejednokrotnie już poruszaliśmy kwestyę stosunku Anglii do trójprzymierza. Była ona także przedmiotem dyskusyi w angielskim parlamencie, a ministrowie każdym razem stanowczo zaprzeczali istnieniu jakiegokolwiek traktatu, na mocy którego spadałyby na Anglię pewne obowiązki względem trójprzymierza. Jednej jednak rzeczy nie zaprzeczył dotąd żaden minister angielski, a mianowicie, że Anglia nie dopuściłaby do tego, aby jakiekolwiek mocarstwo zagroziło wybrzeżom włoskim.

W ostatnich czasach niektórzy bonapartyści i bulanżyści we Francyi występowali z tego rodzaju pogłoskami, które kazały przypuszczać, iż posiadają oni pewną wiadomość o istnieniu włosko-angielskiego aliansu. Pogłoski te wywołały w Anglii zaniepokojenie, zwłaszcza, że gabinetowi angielskiemu nie wolno bez wiedzy parlamentu zawierać żadnych tajnych układów, któreby Anglię zobowiązywały do jakiejkolwiek akcyi wojennej. W Izbie gmin pospieszył też dep. Labouchere zainterpelować rząd, czy i o ile owe pogłoski zasługują na wiarę. Podsekretarz stanu Fergusson odpowiedział, że Anglia nie podjęła się żadnych zobowiązań względem trójprzymierza i że pogłoski owe są bezpodstawne.

Zaledwie ta odpowiedź została ogłoszoną, wystosował dep. bulanżystowski p. Millevoye list do p. Labouchere i list ten równocześnie ogłosił w *Figarze*. List ten potwierdzający na podstawie rewelacyj zmarłego ks. Napoleona pogłoski o istnieniu osobnego układu angielsko włoskiego, brzmi:

„Dowiedziawszy się z telegramów, że W. Pan stawiłeś w Izbie gmin interpelacyę, dotyczącą stosunku Anglii do Włoch i trójprzymierza, uważam za mój obowiązek, zakomunikować panu kilka faktów, które posłużyć mogą do wyjaśnienia sprawy. W roku 1890 zawiadomił mnie jeden z przyjaciół moich, który był zarazem przyjacielem zmarłego księcia Hieronima Napoleona, że książę, przebywający wówczas w San Remo, pragnie się widzieć ze mną, gdyż chce mi wyjawić ważną tajemnicę, dotyczącą pokoju europejskiego, a przedewszystkiem bezpieczeństwa Francyi. Gdy stawiłem się na wezwanie, książę powiedział mi, że był u króla włoskiego, że miał z nim dłuższą rozmowę, w ciągu której król Humbert oświadczył mu, co następuje:

Wybrzeżom włoskim żadne dziś już nie grozi niebezpieczeństwo. Otrzymałem bowiem od gabinetu londyńskiego formalne przyrzeczenie, że w danym razie flota angielska połączy się z moją, aby obronić Włochy przed jakąkolwiek operacyą wojenną od strony morza.

Gdy książę Hieronim Napoleon zdziwiony tem oświadczeniem, zaznaczył, że przecież podobne przyrzeczenie równa się przystąpieniu Anglii do trójprzymierza i ewentualnej ofensywie Anglii przeciwko Francyi, ponieważ ułatwia ono mobilizacyę włoskiej armii lądowej, król Humbert odpowiedział:

Zamiary moje są pokojowe, ale jeśli wojna wybuchnie, w takim razie, dzięki pomocy floty angielskiej, mogę armię moją spokojnie zmobilizować.

Książę Hieronim, dotknięty tem do żywego, nie dowierzał jeszcze i zauważył, że przecież konstytucya angielska zabrania gabinetowi wdawać się w układy, obowiązujące Anglię do akcyi wojennej. Na to król:

Na razie nie mogę ci nic więcej powiedzieć, chyba to, że rządy angielski i włoski zamieniły depesze, które zawierają bardzo wyraźne zobowiązania, a co do mnie, to wierzę i ufam pisanym przyrzeczeniom Anglii.

Gdy tedy książę Hieronim zakomunikował mi ważną tę wiadomość, dodał ze swej strony: Pragnąłem zawiadomić o tem członka parlamentu francuskiego, aby tenże ostrzegł rząd francuski; w danej też chwili wyjaśnić należy całą sprawę opinii publicznej w Anglii.

Co do mnie, to spełniwszy dawniej już pierwsze polecenie, spełniam dzisiaj drugie życzenie księcia, którego śmierć jemu samemu spełnić nie dozwoliła.“

Nie mogło ulegać wątpliwości, że rewelacye p. Millevoye wywołają wrażenie w świecie politycznym. Labouchere powtórzył w Izbie gmin swą interpelacyę, a powołując się na powyższy list, zażądał przedłożenia parlamentowi wymiany korespondencyj między Anglią i Włochami w roku 1889, oraz wyjaśnienia, czy i jakie układy zawarła Anglia z Włochami. Fergusson odpowiedział, iż w interesie pokoju leży, aby podobne korespondencye, wymienione w krytycznym okresie, nie były ogłaszane. Rząd angielski nie zawarł żadnego traktatu wiążącego, zachował sobie pod każdym względem swobodną akcyę. Włoscy mężowie stanu wiedzą atoli, że rząd angielski zgadza się z nimi w tem życzeniu, aby pokój i obecny stan na morzu Śródziemnem i morzach sąsiednich zakłóconym nie został. Sympatye Anglii skłaniają się ku tej stronie, która gotową jest bronić utrzymania obecnych stosunków.

Także i rząd włoski nie mógł pozostać obojętnym wobec powyższych rewelacyj i czuł się zobowiązanym do złożenia również w tej sprawie pewnego oświadczenia. Uczynił to nie w parlamencie, ale za pośrednictwem ajencyi Stefaniego w następującej półurzędowej nocie: „Dzienniki ogłosiły pismo p. Millevoye o francusko-angielskich stosunkach, w którem podano rewelacye, o jakich się Millevoye miał dowiedzieć od ks. Napoleona. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, iż te rewelacye, przypuściwszy, że były dobrze zrozumianemi, przedstawiałyby tylko dowolne osobiste przypuszczenia zmarłego księcia, któremu takowe przypisano.“

Z całego przedstawienia zdaje się wynikać, iż między Anglią a Włochami nie istnieje formalny traktat, zawarty wbrew przepisom konstytucyi angielskiej, ale z drugiej strony już oświadczenia p. Fergusson wskazują, że Anglię łączy z Włochami, a tem samem pośrednio z trójprzymierzem wspólność interesów, co do której nie układ, ale wyraźniejsze porozumienie między gabinetem londyńskim i rzymskim nastąpić mogło. Prasa angielska wcale nie tai tego, że Anglia z samej natury rzeczy, ze względu na własne swoje interesa, stanąć musi po stronie Włoch, Austryi i Turcyi, w razie wojny z Francyą.

Dzienniki paryskie w przeważnej części wierzą w prawdziwość rewelacyi p. Millevoye i poświęcają od kilku dni artykuły sprawie aliansu angielsko-włoskiego. Półurzędowa nota ajencyi Stefaniego, ogłoszona podobno na wyraźne życzenie króla Humberta, uspokoi je nieco. Wprowadzona jednak na porządek dyskusyi publicystycznej kwestya aliansu angielsko włoskiego, nie prędko zamilknie, ale najprawdopodobniej rezultatem dyskusyi całej będzie tylko przypuszczenie, iż Anglia na wypadek, gdyby Francya zaczepiła Włochy, stanęłaby we własnym interesie w obronie Włoch, gdyż nie mogłaby dopuścić może nie tyle ich rozbicia„ ile raczej przywrócenia francuskiego wszechwładztwa na morzu Śródziemnem.

Przegląd polityczny.

Obrady komisyi budżetowej zostaną zapewne dziś zakończone. Wczoraj przyjęto zawsze dotąd przez lewicę kwestyonowaną pozycyę „fundusz dyspozycyjny“. Jest to nowy zwrot. Jak wiadomo, w początkach rządów Taaffego głosowała lewica przeciw całemu budżetowi, następnie ograniczyła swą opozycyę tylko do „funduszu dyspozycyjnego“, nie chcąc dać wotum ufności prezesowi gabinetu. Dziś odstąpiła i od tego, głosuje za funduszem dyspozycyjnym, a zastrzega sobie tylko złożenie oświadczenia podczas dyskusyi budżetowej w pełnej Izbie.

Z poprzednich obrad komisyi budżetowej podnieść należy, iż szczególnie podczas dyskusyi nad etatem ministerstwa handlu zabierali kilkakrotnie głos posłowie polscy. W szczególności na posiedzeniu sobotniem wniósł poseł hr. Piniński następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby rozszerzył zakres działania dyrekcyi ruchu kolei państwowych.“ Zarazem oświadczył imieniem posłów polskich, że ci nie odstępują wcale od zasadniczych uchwał Sejmu galicyjskiego względem organizacyi kolei państwowych i zażądał, aby to oświadczenie przyjęto do protokółu. Rezolucyę Pinińskiego przyjęto.

Berlińska *National Ztg* doniosła przed kilku dniami, że ze strony rządu pruskiego został X. biskup Dr **Likowski** „jeszcze przed niedawnym czasem“ jako kandydat na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie odrzucony, ponieważ uchodzi za „osobę mniej przyjemną *(persona minus grata)*. Równocześnie piszą do *Köln. Ztg* z Berlina, iż rokowania w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa zostały obecnie zawieszone, ponieważ Stolica apostolska obstaje przy tem, ażeby przyszły arcybiskup był narodowości polskiej, podczas kiedy rząd pruski nalega, ażeby nim został jeden z prałatów narodowości niemieckiej. Z powodu wiadomości tych zamieszcza katolicka *Schles. Volks Ztg* dłuższy artykuł, w którym wyraża ubolewanie, że rząd wobec ludności polsko-katolickiej jeszcze zawsze kieruje się nieufnością, jakkolwiek nadzieja jego, iż uda mu się „stworzyć biskupów państwowych“, na bardzo wątłej opiera się podstawie.

O ile dzisiaj sądzić można, frakcya konserwatywna parlamentu niemieckiego nie stanie, mimo wytężonych usiłowań bismarckowskiej prasy, w szeregach opozycyi przeciwko **traktatowi handlowemu z Austryą**. Kilka dni temu jeden z najbardziej skrajnych agraryuszów, saski dep. Dr **Frege**, oświadczył na walnem zgromadzeniu centralnego Towarzystwa rolniczego w okręgu lipskim, że wyjaśnienia kanclerza Caprivi'ego złożone w sejmie pruskim spowodowały, iż z przeciwnika traktatu, stał się jego obrońcą. Dr Frege zapewnił dalej, że traktat przyczyni się do ustalenia ceł ochronnych i odda rolnictwu niemieckiemu daleko większą przysługę tem, iż zapewni przez długi szereg lat istnienie stałych, pewnych, chociażby umiarkowanych zasad cłowych, niżby miało być tak, jak jest dzisiaj — kiedy w każdej chwili grozi cios stanowczy, jakimby się stało nagłe zawieszenie obecnych — wysokich prawda, ceł. Mowa Dra Fregego jest symptomatyczną przez to, że wyraża prawdopodobnie nie zapatrywania jednostki, ale poglądy znacznej przynajmniej części stronnictw.

Dzienniki paryskie podają sensacyjną, ale mało prawdopodobną wiadomość: **car rosyjski ma przybyć do Paryża**. Jest to podobno wielka tajemnica, która z trudnością przedostała się poza mury Elizejskiego pałacu. Wiadomość ta jednak nigdzie nie sprawia głębszego wrażenia, nikt jej bowiem wiary nie daje.

Z Petersburga donoszą, że policya odbywszy pięć tysięcy rewizyj w domach prywatnych, wpadła na trop szeroko rozgałęzionego spisku, którego konary sięgały do Moskwy, Kijowa, Kazania, Odesy i Charkowa. Oprócz tego, według informacyj *Daily Telegraphu*, w guberniach Symbirskiej i Samarskiej wybuchły **krwawe chłopskie rozruchy**, wywołane nędzą. Rząd nie rozumie tych znaków czasu, brnie na oślep w systemie ucisku wszelkiej wolnej myśli. Oto *Prawit. Wiest.* zapowiada, że w jedenastą rocznicę carskiej koronacyi będzie naród obdarzony nowem dobrodziejstwem: ukaz zniesie wszystkie istniejące szkoły ludowe, jako nieodpowiadające potrzebie, natomiast powstaną szkoły cerkiewne, których kierownikami będą popi, zaś świeccy nauczyciele zostaną usunięci. W tych szkołach oprócz religii, cerkiewnego języka i rosyjskiego, niczego więcej nie będzie się dziatwa uczyła. Ten nowy ukaz jest zamachem na resztki autonomii, czyli t. zw. „ziemstw,“ do których dotychczas należy oświata ludowa.

Projekt **ugody angielsko-portugalskiej** co do spraw południowo-afrykańskich, ułożony po długich rokowaniach między lordem Salisburym a reprezentantem Portugalii w Londynie p. de Soveral był w poniedziałek przedmiotem obrad w portugalskich kortezach i został przyjęty prawie jednomyślnie. Tak samo prawdopodobnie wypadnie głosowanie w Izbie wyższej. Warunki, na jakich opiera się ugoda, jedynie pod naciskiem okoliczności znajdują uznanie w lizbońskim parlamencie. W każdym razie honorowi Portugalii nie czynią one żadnej ujmy, jak o tem zapewnia najlepszy, zdaje się, znawca południowo-afrykańskich stosunków, słynny major Serpa Pinto. — Daleko więcej powodów do niezadowolenia będzie miało angielskie południowo-afrykańskie Towarzystwo i prezydent ministrów przylądka Dobrej Nadziei p. Cecil Rhodes. Z tej też strony Portugalia narażona będzie jeszcze prawdopodobnie na ciągłe, nieustające zatargi.

Rząd francuski od pewnego czasu pracował już nad zmianą **ustawy o szpiegostwie**, która zbyt małe wyznaczała dotychczas kary za zbrodnię, należącą do najwstrętniejszych. Obecnie najwyższą karą, jaką mógł otrzymać zasądzony za szpiegostwo, było pięcioletnie więzienie. Rząd projektował podwyższenie kary maksymalnej do lat dziesięciu. Komisya wojskowa Izby, której przekazano ten projekt, wybrała referentem Kamila Dreyfussa. We czwartek, przy sposobności czytania sprawozdania, wywiązała się obszerna dyskusya, podczas której większość członków komisyi oświadczyła się za zaprowadzeniem w danych wypadkach kary śmierci. W tym też kierunku zmieniono referat.

Według wiadomości, nadeszłych z Meksyku, w północnej **Gwatemali** odbywały się ostatniemi czasy tajne zgromadzenia stronnictwa niezadowolonych; zebrani uchwalali jednomyślnie rezolucye domagające się złożenia z urzędu prezydenta, jenerała Manuela Lizandra Barillasa — oraz wypowiadali mowy, w których kładziono nacisk na koniecznoć podziału politycznego kraju na Gwatemalę północną i południową. Lada dzień wybuchnąć może rewolucya, która tem groźniejsze przybierze rozmiary, jeżeli w istocie, jak zapowiadają, z powstańcami połączy się kilka garnizonów armii. Partya opozycyjna rozporządza znacznemi środkami materyalnemi, ma bowiem między sobą kilku niesłychanie bogatych plantatorów, którzy chętnie dostarczą funduszów, potrzebnych do założenia nowej republiki „północnej Gwatemali“.

Reforma ustawy gminnej.

Lwów 8 czerwca.

(X) Przed kilku dniami doniosłem wam, że Wydział krajowy, przystępując do zbadania sprawy reformy gmin wiejskich, względnie policyi miejscowej w gminach wiejskich, postanowił zasięgnąć w tym nader ważnym przedmiocie światłego zdania grona mężów, zajmujących się od lat wielu sprawami publicznemi i ze stosunkami w gminach wiejskich obznajomionych i w tym celu zwołał na 15 b. m. ankietę. Zaproszonym członkom ankiety przesłał Wydział krajowy jako materyał do obrad, wniosek posła Merunowicza w sprawie wypracowania projektu ustawy o urządzeniu sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej, oraz uwagi w sprawie reformy wiejskiej, opracowane w Wydziale krajowym przez radcę p. **Michalczewskiego**. Z tem uwagami chcę was dziś zapoznać.

P. Michalczewski podnosi na wstępie, że najznakomitsi mężowie w dziedzinie prawa i administracyi w zachodniej Europie są w tem jednozgodni, że dobre urządzenie gmin wiejskich należy do najtrudniejszych zadań administracyi. Jeżeli organizacya gmin wiejskich na zachodzie przedstawia tyle trudności, to wiele trudniejszem musi być to zadanie u nas, gdzie zapasy inteligencyi i materyalne są o wiele mniejsze.

Potrzeba reformy ustawy dla wsi podnoszoną jest u nas z wielu stron, począwszy od r. 1870 i gdybyśmy zebrali wszystko to, co wypowiedziano w tym przedmiocie w Sejmie, w dziennikarstwie krajowem, w czasopismach naukowych i w wydanych broszurach, powstałaby — zdaniem p. Michalczewskiego — dość poważna literatura.

Liczni zwolennicy reformy wystąpili z programem gminy zbiorowej i połączenia obszaru dworskiego z gminą. Przed rokiem 1866 połączonych zostało wiele gmin w drodze administracyjnej. Wszystkie te gminy czynią jednak wszelkie możliwe zabiegi, ażeby węzły łączące je rozerwać; nie żałują wydatków, nie odstraszają się trudnościami, jakie im władze administracyjne stawiają i wnoszą corocznie prośby do Sejmu o rozłączenie. W wielu wypadkach sprawdzono, że stosunki pomiędzy takiemi połączonemi gromadami są najgorsze.

Zdaniem p. Michalczewskiego, najodpowiedniejszem byłoby łączyć obszary dworskie i gminy na poszczególnych polach ekonomicznych i administracyjnych, jak n. p.: ustawami drogowemi, szkolnemi, konkurencyjnemi itp., a gdy z czasem wszelkie odrębności i niezgodności interesów znikną, nastąpi połączenie faktyczne bez trudności samo z siebie.

Administracya gminna rozdziela się na dwa wielkie działy: na zarząd majątkiem i gospodarstwo budżetowe; oraz na wykonanie policyi miejscowej. Autor uwag jest zdania, że jeżeli wydziały powiatowe swój obowiązek skutecznie wypełniać i nadzór nad majątkiem gmin wykonywać

SPRAWOZDANIE

z czynności administracyjnych i naukowych Akademii Umiejętności za rok 1890/91,

odczytane na publicznem posiedzeniu Akademii dnia 30go maja 1891 r.

przez prezesa Akademii

hr. Stanisława Tarnowskiego.

(Ciąg dalszy)

Z uchwał w ciągu tego roku powziętych wymienić należy konkurs wieczysty imienia Józefa Majera, którym Akademia w smutnym dniu rezygnacyi swego Prezesa uwiecznić chciała swoją wdzięczność, a jego niezliczone zasługi. Nagrodę tę przyznawać miał w myśl uchwały Prezes Majer, który się wszakże tego prawa zrzekł, na wniosek właściwego wydziału kolejno za prace z zakresu badań nad przyrodą ziem polskich i nad dziejami Polski — w terminach dwuletnich, a w kwocie 1000 złr. Akademia zatwierdzać będzie wynik konkursu na prywatnem pełnem posiedzeniu majowem.

Na drugi tom dzieła X. Dra Stefana Pawlickiego „Historya Filozofii Greckiej“ uchwalono podobnie, jak na pierwszy, subwencyę w kwocie 600 złr.

Atlasu geologicznego Galicyi pięć map, obejmujących Karpaty środkowe, w opracowaniu Dra Dunikowskiego, są na ukończeniu. Mapy okolic Żywca, Makowa i Rabki, sporządzone przez prof. Dra Władysława Szajnochę, przesłane były Wydziałowi krajowemu w październiku 1890 r.

Na posadę aplikanta przy lwowskiem Archiwum aktów grodzkich i ziemskich przedstawiła Akademia p. Stanisława Hierzyka, następnie na takież posady pp. Wilhelma Rolnego i Ernesta Adama. Wydział krajowy udzielił nominacyi, jak zwykle, w myśl wniosków Akademii. Odstąpił zaś od tego zwyczaju, gdy po ustąpieniu prof. Bobrzyńskiego z urzędu dyrektora Archiwów krakowskich Akademia proponowała tymczasowe zastępstwo i poruczenie tegoż p. prof. Ulanowskiemu, Wydział krajowy powierzył je p. Zbigniewowi Kniaziołuckiemu.

Rewizyę polskiego przekładu ustawy leśniczej, tudzież objaśniających ją instrukcyj ministeryalnych, podjęła Akademia na życzenie Biura redakcyi ustaw państwa.

Akademia uczestniczyła w uroczystym pogrzebie Mickiewicza na dniu 4 lipca 1890 r., przesłała wyrazy żalu z powodu zgonu zmarłego w Warszawie Władysława Taczanowskiego, życzenia swemu wiceprotektorowi JE. Julianowi Dunajewskiemu z powodu dziesięcio-letniej rocznicy jego nominacyi na ministra skarbu, JE. prezesowi Akademii wiedeńskiej p. Arnethowi, z okazyi ukończonych czterdziestu lat jego naukowego zawodu, Prezesowi Majerowi z okazyi sześćdziesięcio-letniej rocznicy jego, Towarzystwu fizyczno-ekonomicznemu w Królewcu z powodu stuletniej rocznicy jego założenia, i wreszcie Akademii czeskiej imienia Franciszka Józefa w Pradze, w dniu jej otwarcia 18 maja 1891.

O nowe stosunki wzajemnej wymiany publikacyj zgłosiły się do Akademii: Museum d'histoire naturelle w Paryżu, Sociedad Mexicana de historia natural w Meksyku, Institut national genevois, Komisya archeograficzna w Petersburgu, Towarzystwo archeologiczne w Pradze, Uniwersytet w Heidelbergu, Sociedad cientifica w Meksyku, Circolo matematico w Palermo, Specula Vaticana (obserwatoryum watykańskie), Accademia dei fisiocratici w Sienie, Geograficzny Instytut przy Uniwersytecie wiedeńskim, Association pour l'enseignement des sciences anthropologiques w Paryżu.

Z fundacyi i darow zapisujemy na pierwszem miejscu wspomniany już wyżej dar ś. p. X. Biskupa Krasińskiego, wynoszący 10,000 złr., a przeznaczony na nagrody konkursowe. Konkurs ma się ogłaszać co lat dwa, a nagroda wynosić będzie 1200 złr. Prace konkursowe mają być ściśle naukowe, samodzielne, w polskim języku pisane: z wszelkiego zakresu nauk. Z tem wszakże zastrzeżeniem, że przy równych innych warunkach pierwszeństwo mieć będą prace treści religijno-moralnej, i że dwie prace tej samej treści nie mogą dostać nagrody w dwóch następujących po sobie terminach konkursowych (rozumie się przy równej wartości dzieła).

Hr. Konstanty Przezdziecki, wierny ojcowskim tradycyom i przykładom, złożył komisyi dla historyi sztuki kwotę 500 złr. na cele artystycznych wydawnictw Akademii, i jako pierwszy zasiłek roczny na te cele, który w latach następnych chce powtarzać. O przeznaczeniu, danem tej kwocie, wspomni się niżej, w tej chwili składamy tylko szanownemu dawcy należne gorące podziękowanie.

Cztery tysiące złr. z zapisu Dra Warschauera, złożone przez spadkobierców do sądu, przejdą niebawem w posiadanie Akademii — 2,000 rubli z zapisu ś. p. Edmunda Stawiskiego są już odebrane.

Wszelkim dobrym zamiarom i dobrodziejstwom należy się wdzięczność równa, ale jest między niemi jedno szczególnie miłe i poruszające. Człowiek, który przed laty czterdziestu wyszedł z Krakowa jako młody czeladnik w rzemiośle, który przez ten czas raz tylko do kraju zajrzał i na krótko, w Wiedniu, później w Bernie na Morawach dorobił się znacznego majątku. Starzejąc się, rozmyślał nad tem, jakby część tego majątku na rzeczy polskie obrócić, i na jaki cel przeznaczyć go z największym pożytkiem. Chciał i pragnął przedewszystkiem, żeby ten owoc jego ciężkiej pracy służył historyi polskiej: ale jak się do tego wziąć, jak ten cel określić, przez kogo go wykonać. Przypadkiem, z dzienników, i to niemieckich, bo nie miał w otoczeniu swojem nikogo, ktoby ociemniałemu mógł czytywać polskie, dowiedział się o Akademii i jej historycznych wydawnictwach. Znalazł się szukany sposób, postanowienie zostało powziętem. Na wezwanie udał się do Berna p. sekretarz jeneralny, i tam od chorego starca odebrał 40,000 złr. na cele historyczne, (wydawnictwa, poszukiwanie archiwalne, podróże naukowe, według potrzeby i uznania Akademii). Suma sama jest tak znaczna, jak równej Akademia od żadnego prywatnego człowieka nigdy nie otrzymała. Ale od pieniężnej większa jest wartość moralna tego daru, przykład budujący hojności i ofiarności tem piękniejszy, że z krwawo zapracowanego dorobku: wierności i miłości publicznej sprawy i publicznego dobra tem piękniejszej, że przetrwała całe życie oddalenia. Nie dziw też, że pomiędzy imiona, które z największą czcią i rzewną wdzięcznością w pamięci swojej ma chować, zapisała Akademia imię p. Józefa Curzydły.

W książkach i innych przedmiotach otrzymała Akademia dary od c. k. wspólnego Ministerstwa, od włoskiego Ministerstwa oświaty, od Zarządu Muzeum Przemysłowego we Lwowie, od pani Brygidy Wierzbowskiej, od kancelaryi orderu Maryi Teresy, od p. Jerzego Niewodniczańskiego (rękopisma, pozostałe po jego zmarłym bracie Wincentym).

Z konkursów niektóre, a mianowicie konkurs im. Lindego i jenerała Augustynowicza upływają z końcem grudnia roku bieżącego, konkurs matematyczny p. Władysława Kretkowskiego w lutym 1892 r. Na konkurs ś. p. X. Adama Jakubowskiego i ś. p. Kaspra Bieleckiego nie nadeszła w terminie oznaczonym żadna praca. Na konkurs X. Jakubowskiego dla prac treści przyrodniczo-gospodarskiej, nadesłano dwie prace.

Stypendyum im. Śniadeckich z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego, pobierał za rok 1889 na 90 p. Kazimierz Ajdukiewicz, w celu doskonalenia się w mechanice rolniczej.

Za rok zaś 1890 na 91 stypendyum rozdzielone zostało między pp.: Józefa Tretiaka, docenta literatury polskiej przy Uniwersytecie Jagiellońskim i Józefa Korzeniowskiego, Dra fil., z których pierwszy w programie swoim zamieścił poszukiwania literackie na Litwie, drugi w cesarskiej bibliotece w Petersburgu.

Stypendyum Katarzyńskiego przyznane było panom: Federowiczowi, Maternowskiemu i Handykowskiemu. Stypendyum Sawickiego p. Ludwikowi Baratyńskiemu uczniowi wydz. filoz. Stypendyum Konarskiego panom: Stanisławowi Burzyńskiemu i Tadeuszowi Wiśniewskiemu. Stypendyum im. Mickiewicza z fundacyi ś. p. pani Radzimińskiej p. Karolowi Czarnockiemu i Maksymilianowi Rutkowskiemu. Za rok zaś 1891 pp.: Garbusińskiemu, Warzyckiemu i Wiśniewskiemu.

Stypendyum Konarskiego na rok 1891 panom: Kociubie i Starzewskiemu.

Z fundacyi Henryka Sienkiewicza imienia ś. p. Maryi z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej, dla chorych na piersi pisarzy lub artystów, przyznał fundator na wniosek zarządu Akademii wsparcie za rok 1890 dwom artystom, malarzowi i muzykowi.

Gdy w roku ubiegłym zaszła śmierć p. Zenona Pileckiego, który złożył w Akademii kapitał 40.000 złr., przeznaczając procenta od tegoż po swojem najdłuższem życiu na stypendya, konkurs ogłoszony był w Grudniu roku 1890 z terminem do końca lutego 1891, a stypendyum nadane panu Stanisławowi Windakiewiczowi bibliotekarzowi Akademii.

Inwentarz wydawnictw Akademii, sporządzony przez byłego ekspedyenta p. Maurycego Stankiewicza, a skład ich główny powierzony księgarni Spółki wydawniczej w Krakowie. Duplikaty biblioteczne, w myśl zeszłorocznej uchwały, oddane do rozporządzenia Radzie szkolnej krajowej dla bibliotek gimnazyalnych. Ze zbiorów zaś swoich, uchwaliła Akademia na posiedzeniu swojem z dnia 30 maja 1890 r., zatrzymać w własnym budynku bibliotekę, zbiór fizyograficzny, zbiór antropologiczny i przedmioty ornamentacyjne. Inne zaś, których szczegółowy inwentarz sporządzony jest przez p. Leonarda Lepszego, mają być złożone jako depozyt w jednym z miejscowych zakładów, którego wybór jeszcze nie jest postanowiony. Obrazy ze zbiorów hr. Miączyńskich, przez długie lata w Akademii złożone jako depozyt, odebrane były w roku bieżącym przez właścicielkę hr. Włodzimierzową Dzieduszycką.

W sprawie ustalenia pisowni, poruszonej na nowo odezwą kilku pisarzy i czterech dyrekcyj prywatnych zakładów naukowych w Warszawie, Akademia wyznaczyła komisyę, która miała złożyć jej swoje wnioski, gdy równocześnie ta sama potrzeba dała się czuć, a ta sama sprawa była podjętą w Radzie szkolnej krajowej. Wiceprezydent Rady szkolnej p. Bobrzyński, z uwagi, że pisownia miałaby pewniejsze widoki powszechnego przyjęcia i ustalenia, gdyby zasady jej ogłoszone były równocześnie i w tem samem brzmieniu przez Akademię i przez Radę szkolną krajową zwołał we Lwowie w jesieni 1890 roku rozpoznawczą komisyę z biegłych złożoną; uchwały zaś tej komisyi, przesłane były Akademii w styczniu roku bieżącego. Komisya Akademii wzięła je pod obrady i uznała za potrzebne nieliczne tylko zmiany w nich poczynić. W celu zaś, i w nadziei osiągnięcia możliwie najpowszechniejszej jednomyślności w tej sprawie, jeździł sekretarz jeneralny Akademii prof. Smolka do Warszawy, żeby rezultat obu odbytych narad tamtejszym biegłym przedstawić. Końca sprawy i ogłoszenia zasad pisowni, których trzymać się

będą i jeżeli wydaną zostanie ustawa regulująca kulturę i sposób użytkowania pastwisk gminnych, aby te obszary parę kroć sto tysięcy morgów wynoszące, przynosiły gminom pożytek, wówczas obecne stosunki mogłyby znacznie się poprawić i bez radykalnej reformy.

Pozostaje drugi dział, to jest wykonywanie policyi miejscowej i reforma w tym kierunku jest konieczniejszą. W tej kwestyi widocznie i Sejm podzielał powyższe zapatrywanie, skoro polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby nie czekając reformy ustawodawstwa wiejskiego, przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej sprawozdanie o wniosku posła Merunowicza w przedmiocie sądownictwa policyjnego w gminach wiejskich.

Według wniosku p. Merunowicza miałoby się utworzyć okręgi z poszczególnych obszarów dworskich i gmin. Wykonanie sądownictwa policyjnego ma być odebrane wójtowi i przelane na komitet złożony z delegatów gminy, obszaru dworskiego i rady powiatowej.

P. Michalczewski przed ocenieniem wniosku powyższego, zastanawia się nad stanowiskiem wójtów i nad wykonaniem policyi po wsiach na podstawie obowiązujących ustaw. Podnosi tedy, że u narodów słowiańskich władza wójtowska jest instytucyą prastarą, która doznała rozmaitych ograniczeń, ale przetrwała wszystko i doznaje poszanowania u ludu. Z tym faktem musi się każdy ustawodawca liczyć.

Co do wykonywania policyi miejscowej podnosi, że we wschodniej Galicyi nie bywa wykonywaną ta policya na podstawie obowiązujących ustaw, — nie dzieje się to jednak dlatego, ażeby wójt tego czynić nie chciał, ale dlatego, że niema wyobrażenia, czy istnieją jakie ustawy, normujące policyę — i ponieważ ludność miejscowa nie czuje potrzeby wykonywania jakiejkolwiek policyi po myśli obowiązujących przepisów.

Twierdzenie swe popiera p. Michalczewski tem, że do Wydziału krajowego i do Wydziałów powiatowych wpływają tylko skargi, iż wójtowie dopuszczają się nadużyć w gospodarstwie gminnem, ale skarg na wójtów, że policyi miejscowej nie wykonują, wcale niema. Tylko w jednym wyjątkowym wypadku wykonują wójtowie coś na kształt policyi, a mianowicie, gdy chodzi o udzielenie zezwolenia żydowi na jakąś budowę i tylko takie spory znachodzą się czasem w Wydziale krajowym.

Mimo to — zdaniem autora uwag — sądownictwo w gminach istnieje, tylko nie jest ono oparte na obowiązujących ustawach, ale jest to sądownictwo ludowe z najrozmaitszych zakresów działania. Wyroki bywają wykonywane, ale od tych wyroków niema nigdy rekursów ani w Wydziałach powiatowych, ani w wydziale krajowym.

P. Michalczewski jest zdania, że jeżeli władza wójtowska, którą za jeden z głównych filarów organizacyi ludowej uważa, ma doznać uszczuplenia, to tylko w tym wypadku, jeżeli będzie pewność, że wytworzyć się mający organ, według wniosku posła Merunowicza, będzie niewątpliwie lepiej i energiczniej funkcyonował i że się wskutek tego stosunki policyi miejscowej znacznie poprawią. Cel ten — zdaniem autora uwag — tylko wówczas będzie osiągnięty, jeżeli wykonanie policyi miejscowej tak w gminie, jak i na obszarze dworskim oddane będzie w ręce obznajomionego z przedmiotem i odpowiedzialnego wykonawcy.

P. Michalczewski proponuje tedy następującą organizacyę: Wydział powiatowy po wysłuchaniu życzeń gmin i obszarów i w porozumieniu ze starostwem podzielić ma powiat na okręgi policyjne, do których należeć będą tak gminy, jak i obszary dworskie.

Na czele okręgu policyjnego stać będzie naczelnik policyi okręgowej, do którego należeć będzie wykonywanie policyi miejscowej w całym okręgu.

Wójtowie poszczególnych gmin i zastępcy obszarów dworskich będą w sprawach policyjnych delegatami naczelnika okręgu.

Każdy poszczególny wójt należący do okręgu, jakoteż zastępca obszaru dworskiego może być naczelnikiem okręgu, jeżeli będzie posiadał odpowiednią kwalifikacyę, co od uznania starosty i Wydziału powiatowego będzie zawisłem. Naczelnika takiego mianować ma starosta za zgodą Wydziału powiatowego i po wysłuchaniu życzeń gmin i obszarów dworskich, należących do okręgu. — W razie niezgodności władz powiatowych rozstrzygać ma Namiestnictwo za zgodę Wydziału krajowego.

Płacę naczelnika okręgu oznaczy Wydział powiatowy w porozumieniu ze starostą.

Wójtowie gmin należących do okręgu i przełożeni obszarów dworskich stanowić mają radę okręgową policyjną.

Do zakresu działania tej rady należeć ma: uchwalenie budżetu wydatków okręgu policyjnego i sprawdzanie rocznych rachunków z wydatków okręgu. Wydatki pokryte być mają dodatkami do podatków gmin i obszarów dworskich, należących do okręgu.

Zdaniem p. Michalczewskiego, oddanie policyi miejscowej w ręce inteligentnego i z ustawami obznajomionego funkcyonaryusza jest jedynym środkiem, zabezpieczającym wykonanie policyi miejscowej w gminach wiejskich.

Gdyby ten projekt nie został przyjęty, wówczas — zdaniem p. Michalczewskiego — wypadałoby obrać dłuższą drogę stopniowego obznajamiania ludu z ustawami przez peryodyczne roki wójtów w Wydziale powiatowym, na których obznajomionoby ich z ustawami; przez ustanowienie przy Wydziałach powiatowych lustratorów; przez ustanowienie premij dla wójtów, którzyby się odszczególnili przy wykonywaniu policyi miejscowej; wreszcie przez zorganizowanie służby pisarzy gminnych.

Kółka rolnicze.

Dzisiaj rozpoczynają się w Tarnowie obrady dorocznego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Kółek rolniczych. Na porządku dziennym jest wiele ważnych spraw, dotyczących zarówno moralnego, jak materyalnego podniesienia się ludu. W obu kierunkach Kółka działają rzetelnie i praca ich nie jest zamąconą prądami, jakie pewne żywioły między lud wszczepić usiłują. Walne Zgromadzenia Kółek są najwymowniejszym dowodem, jakim jest lud nasz i czego pragnie: pracy, w zgodzie i harmonii; zdrowej, na katolickich zasadach opartej oświaty. W tych zgromadzeniach jednoczą się wszystkie żywioły z naszych wsi: właściciele więksi, duchowieństwo, nauczycielstwo, obywatele miejscy, a ożywia je jedna wspólna chęć pracy i popierania się wzajemnego. Ta zgoda, to jednoczenie się, wzajemna ufność sprawiły, że dziś Kółka są taką silną instytucyą; że do nich przystąpili na członków wspierających nietylko najwyżsi dostojnicy Kościoła, ale i najwybitniejsi posłowie, dostojnicy różnych władz krajowych, a pamiętną wszystkim chwila, kiedy J. Em. X. Kardynał Dunajewski pospieszył na zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych powiatu krakowskiego i po gorących słowach zachęty do pracy w duchu miłości i zgody, udzielił im swego pasterskiego błogosławieństwa.

Tej pracy Towarzystwa Kółek, uczciwej i wydatnej, wymowne daje świadectwo sprawozdanie Zarządu za r. 1890. Z niego widzimy, że w roku 1887 zawiązano Kółek 25, w 1888 r. 29, w 1889 r. 75, w 1890 r. 121. Wzrost to poważny. Ogółem było w ubiegłym roku 607 Kółek, obejmujących 877 gmin. Liczba członków z końcem roku 1890 wynosiła 27,203 osób. Prócz tego liczyło Towarzystwo 4 członków założycieli i 245 członków wspierających.

Przy 121 zawiązanych w roku zeszłym Kółkach powstało tyleż czytelni, a Zarząd główny zaopatrzył je w 5,238 książeczek. Zaopatrzył również Zarząd czytelnie, istniejące przy dawniej zawiązanych Kółkach, tak, że gdy przy końcu roku 1889 czytelnie obejmowały 24,843 książeczek, to z końcem r. 1890 posiadały te czytelnie 32,794 książek, w tem 18,273 od Zarządu głównego. Kółka prenumerowały także czasopisma, lub otrzymywały je od miejscowego proboszcza, właściciela dóbr, nauczyciela i t. d. Zarząd główny zważa na treść książeczek i dlatego polecił lustratorom, badającym gospodarstwa, aby wglądali do czytelni i pouczali zarządy Kółek, jakie książki dla ich członków prawdziwie pożyteczne być mogą. Najwięcej książek nabywał Zarząd główny od „Macierzy“ i Wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie. Zarząd główny wyraża uznanie krakowskiemu Towarzystwu oświaty ludowej, które zakładało czytelnie przy Kółkach; założyło bowiem 70 czytelni z 8,913 książkami, a liczba ta do końca roku 1890 znacznie została powiększoną.

Ministerstwo rolnictwa udzieliło i w tym roku Zarządowi głównemu między innemi działkami, traktującemi o rozwoju gospodarstw i przemysłu rolnego w Austryi, także wykaz statystyczny Tow. gospodarskich w Austryi, z którego wynika, że jedno z pierwszych miejsc zajmuje Towarzystwo Kółek.

Co do gospodarczej działalności, zaznacza Zarząd, iż za jego pośrednictwem sprowadziły Kółka nasion pastewnych, zbożowych, ogrodowych i lnu inflanckiego po cenach zniżonych za kwotę 8,508 złr. 82 cent. (nie wliczając do tej sumy nasienia zbóż za 5,079 złr. 12 c., pochodzącej z subwencyi Wydziału krajowego dla członków Kółek, klęską nieurodzaju dotkniętych); maszyn i narzędzi rolniczych sprowadzono za sumę 1,750 złr. i 48 ct., od czasu działalności Tow. sprowadzono zatem wogóle nasion, maszyn i narzędzi rolniczych za sumę 76,101 złr. i 44 c. W cyfrze tej nie mieszczą się nabyte za poradą zarządu głównego nasiona, maszyny i narzędzia rolnicze przez Kółka wprost od producentów i fabrykantów.

Mączki kościanej do uprawy roli zakupiły Kółka za 28,447 złr., chociaż i to jeszcze nie jest dokładną cyfrą, bo wiele Kółek, które sprawozdań swoich nie złożyły w znacznej ilości używają sztucznych nawozów.

Zarząd główny zajmował się i w tym roku sprowadzaniem szczepów drzew owocowych i zrazów, uzyskawszy przedtem od producentów zniżone ceny.

Z subwencyi Wydziału krajowego w kwocie 5000 złr, udzielonej na zakupno nasion zbóż dla członków Kółek rolniczych, dotkniętych klęską nieurodzajów, zarząd uchwalił zakupić tylko najpotrzebniejsze włościanom zboża, t. j. jęczmień i owies. Zapomogę tę rozdzielono w ilości 170 cetn. metr. jęczmienia i 400 cetn. metr. owsa, między najbardziej dotkniętych klęską. Koszta zakupna zboża wraz z przesyłką, która, dzięki dyrekcyom kolei żelaznych w kraju, była znacznie zniżoną, wyniosły 5,079 złr. 23 ct.

Sprawozdanie Zarządu przechodzi do wykazania, o ile posunęła się naprzód bardzo ważna sprawa podniesienia gospodarstw włościańskich drogą lustracyj, dokonywanych przez agronomów teoretycznie i praktycznie wykształconych. Lustracye te są dokonywane i oddziaływają bardzo skutecznie na podnoszenie się gospodarstw, co uwidoczniają osobne, specyalne sprawozdania lustratorów. Razem zwiedzili pp. lustratorowie 178 gmin. Skutkiem zabiegów Towarzystwa, nauczycielami wędrownymi racyonalnego, zastosowanego do warunków gospodarstwa, mianowani zostali pp.: Ed. Bielawski i Seweryn Wiśniewski. Na naradzie, zwołanej przez Wydział krajowy, d. 16go maja 1890 r. uchwalono instrukcyę dla lustratorów i nauczycieli wędrownych.

Sejm dnia 27 listopada r. z. uchwalił fundusz pożyczkowy w sumie 15,000 złr. dla popierania działalności handlowo-przemysłowej Kółek rolniczych, a Zarząd główny poczynił starania, aby ten fundusz jak najrychlej mógł być w myśl uchwały Sejmu użyty, mianowicie na rozwój sklepików, dla których należy tworzyć składy hurtowne; zakładanie sklepików już dzisiaj postępuje znacznie.

Podnosi dalej Zarząd swoją działalność w popieraniu różnych gospodarczych i przemysłowych zabiegów Kółek u władz, a zabiegi te odniosły niejednokrotnie dobry skutek dla Kółek.

Z przejściem propinacyi na kraj, wiele „Kółek rolniczych“ już nie dla ciągnięcia z tego przedsiębiorstwa zysków, ale dla uchronienia od ludu demoralizacyi, wzięło się do wydzierżawienia propinacyi i mimo licznych przeszkód stawianych ze strony dawnych karczmarzy pobrali takowe na rachunek „Kółka rolniczego.“ Zarząd w imieniu „Kółek rolniczych“ wyraża podziękowanie Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, która chętnie uwzględniała oferty „Kółek rolniczych.“ Tak dawniejsze, jak i nowo zawiązane „Kółka rolnicze,“ starały się o zaprowadzenie trafik przy sklepikach i znalazły w tej sprawie życzliwe poparcie p. Adolfa Jorkascha, wiceprezydenta krajowej Dyrekcyi skarbu.

Zabiegom Zarządu głównego, a przedewszystkiem omawianiu na posiedzeniach „Kółek rolniczych“ tak ważnej sprawy, jaką jest sprawa ubezpieczania się od szkód z pożarów, zawdzięczać należy, że liczba ubezpieczonych włościan w „krak. Tow. wzaj. ubezp.“ w ostatnich czasach znacznie wzrosła. Według bowiem sprawozdań, otrzymanych za r. 1890 od 202 „Kółek rolniczych“, ubezpieczyło się w tych 202 „Kółkach“ 2514 członków za ogólną sumę 1,045,657 złr. Cyfra ta niewątpliwie okaże się znacznie wyższą, skoro Zarząd główny otrzyma sprawozdania roczne i z innych „Kółek rolniczych“, które jeszcze sprawozdań tych dotąd nie przedłożyły. Zarządy „Kółek rolniczych“ dokładały usilnych starań do zaprowadzenia straży pożarnych ochotniczych, których „Kółka rolnicze“, jak wykazują dotychczas otrzymane sprawozdania, zaprowadziły 48, a w nich zakupiono 80 sikawek.

Przy końcu sprawozdania Zarząd wylicza udział swego delegata p. Br. Dulęby przy przeprowadzeniu połączenia Galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego i Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w jedno Towarzystwo, istniejące obecnie pod nazwą Zjednoczone galicyjskie Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa, oraz podnosi wydawnictwo *Przewodnika Kółek rolniczych*, oddającego wielkie usługi Towarzystwu.

Zamyka się Sprawozdanie Zarządu wykazem szczegółowym z użycia subwencyj, udzielonych przez Sejm, przez komitet Tow. gosp. galicyjskiego, przez Tow. wzajemnych ubezpieczeń, galic. Kasę oszczędności, oraz z użycia zasiłków, udzielonych przez Wydziały Rad powiatowych.

Jak widzimy, Sprawozdanie Zarządu zaznacza postęp w każdym dziale Towarzystwa kółek rolniczych, których pożytek uznają sami włościanie, należąc do nich chętnie i biorąc liczny udział w Walnych Zgromadzeniach, tak, że na rozpoczynające się dzisiaj Zgromadzenie zgłosić się miało 700 delegatów. Obradom ich poświęcimy wyczerpujące sprawozdania.

Encyklika Leona XIII o kwestyi socyalnej.

IV.

Władzy publicznej obowiązkiem jest zapobiegać strejkom. W tej mierze skuteczniejszą i zbawienniejszą byłoby rzeczą, aby powaga ustaw nie pozwoliła się szerzyć złemu, usuwając roztropnie przyczyny, które zdają się wywoływać zatargi między robotnikami a pracodawcami. Robotnik ma również liczne interesa, które wymagają opieki państwa, a w pierwszym rzędzie to wszystko, co się odnosi do jego dóbr duchowych.

Życie ciała, jakkolwiek drogocenne i pożądane, nie jest ostatecznym celem naszego istnienia; jest ono drogą i środkiem do osiągnięcia doskonałości życia duchowego przez poznanie prawdy i miłość Boga. Dusza to człowieka jest obrazem i podobieństwem Boga; w niej to spoczywa owa wyższość, którą człowiek został obdarzony, kiedy otrzymał rozkaz zapanowania nad niższą przyrodą i użycia na swe usługi morza i ziemi. „Napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną: i panujcie nad rybami morskiemi i nad ptastwem po wietrznem i nad wszystkiemi zwierzęty, które się ruszają na ziemi.“ (Gen. I, 28).

Z tego punktu widzenia wszyscy ludzie są równi: niema żadnej różnicy między bogatymi a biednymi, panami a sługami, książętami a poddanymi: „Mają oni jednego tylko Pana“ (Do Rzym. X, 12). Godności tej człowieka, o której sam Pan Bóg mówi z „wielkim szacunkiem“, nie wolno nikomu uchybiać bezkarnie, ani przeszkadzać człowiekowi w dążeniu do tej doskonałości, która odpowiada życiu niebieskiemu i wiecznemu. Co więcej, nie wolno człowiekowi nawet pod tym względem poniżać swej natury, albo chcieć ujarzmienia swego ducha, gdyż nie chodzi o prawa, któremiby mógł rozporządzać dowolnie, lecz o powinności względem Boga, które ma wypełniać sumiennie. Ztąd wypływa potrzeba odpoczynku i wstrzymanie się od pracy w dni Pańskie. Pod tym odpoczynkiem niechaj nikt nie rozumie niedołężnego lenistwa, a tem mniej jeszcze owego świętowania, które jest sprawcą występków i trwonicielem zarobku, ale jedynie odpoczynek, uświęcony przez religię. Tak w połączeniu z religią, odpoczynek oddala od człowieka troski i prace życia codziennego, podnosi myśli jego ku niebu i wzywa go do złożenia Bogu pokłonu uwielbienia, który Mu się należy. Oto znaczenie i przyczyna tego odpoczynku dnia siódmego, który Bóg ustanowił już w starym Testamencie, jako jeden z najgłówniejszych artykułów prawa: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“ (Exod. XX, 8), którego sam dał przykład przez ów mistyczny odpoczynek po stworzeniu człowieka: „I odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła, które sprawił“ (Gen. II, 2).

Co do interesów fizycznych, władza publiczna powinna nasamprzód czuwać nad niemi, wyrywając robotników z rąk tych spekulantów, co to nie czyniąc różnicy między człowiekiem a machiną, nadużywają ciągle ich osoby, aby zadowolnić nienasyconą chciwość. Wymagać takiej ilości pracy, która stępiając wszystkie władze umysłowe niszczy ciało i pochłania siły jego, wyczerpując je— jest to postępowanie, którego nie może ścierpieć ani sprawiedliwość, ani poczucie ludzkości. Czynność człowieka, określona, jak jego natura, ma pewne granice, których nie może przekroczyć. Wzrasta ona bez wątpienia przez wprawę i przyzwyczajenie, ale pod warunkiem, aby jej udzielano odetchnięcia i przestanków dla odpoczynku. To też liczba godzin dnia robotniczego nie powinna przechodzić siły robotnika, a chwile odpoczynku powinny być zastosowane do rodzaju pracy i do zdrowia robotnika, uregulowane wedle okoliczności czasu i miejsca. Robotnik, który wydziera ziemi to, co ona ma najgłębiej ukryte, kamień, kruszec i żelazo, jest oddany pracy, której krótkie trwanie powinno zrównoważyć trudy i znużenia, jakoteż szkodę fizyczną, która może być jej następstwem. Słuszna jest oprócz tego, aby uwzględniano pory roku: jakiś rodzaj pracy może być łatwym w jednej porze, a stać się nadzwyczaj mozolnym w innej. Wreszcie czego może dokonać mężczyzna mocny i w sile wieku będący, tego nie byłoby sprawiedliwem żądać od kobiety lub dziecka. Dziecko w szczególności — a tego należy przestrzegać ściśle — nie powinno wstępować do fabryki prędzej, dopóki wiek nie rozwinie w niem dostatecznie sił jego fizycznych, umysłowych i moralnych: jeśli tak się nie dzieje, zwiędnie ono, jak delikatna trawka, wskutek przedwczesnej pracy i przestanie rozwijać się dalej. Tak samo istnieją rodzaje pracy, mniej odpowiednie dla kobiety, którą natura przeznaczyła raczej do robót domowych, robót, które cudownie strzegą honoru jej płci i odpowiadają co do swej natury lepiej temu, czego wymaga dobre wychowanie dzieci i pomyślność rodziny. Wogóle czas odpoczynku należy mierzyć wedle utraty sił, które należy przywrócić. Prawo do odpoczynku codziennego, jakoteż przerywanie pracy w dni Pana, powinno być wyraźnym lub niemym warunkiem wszelkich kontraktów między chlebodawcami a robotnikami. Tam, gdzieby ten warunek nie istniał, kontrakt nie byłby uczciwym, ponieważ nikt nie może żądać albo przyrzekać pogwałcenia obowiązków człowieka względem Boga i siebie samego.

Przechodzimy teraz do innego punktu niemniej ważnego, który należy określić dokładnie, jeśli się chce uniknąć wszelkiej ostateczności; mamy na myśli oznaczenie zapłaty robotnika. Kiedy zapłata została z jednej i z drugiej strony ułożoną dowolnie — tak rozumują — i kiedy pracodawca dotrzymał swych wszystkich zobowiązań, wypłacając ją, nie jest on już zobowiązany do niczego więcej. Wtenczas tylko zasada sprawiedliwości byłaby naruszoną, gdyby tenże odmawiał zapłaty, lub gdyby robotnik wzbraniał się dokończyć całej roboty i zadosyćuczynić swemu zobowiązaniu: w którym to razie, z wykluczeniem wszelkiej innej władzy, władza publiczna musiałaby się wmieszać, aby bronić prawa każdego z nich. Podobne rozumowanie nie znajdzie sprawiedliwego sędziego, któryby się zgodził na nie bez zastrzeżenia, ponieważ ono nie obejmuje wszystkich stron kwestyi, pomijając jednę z bardzo ważnych. Pracować, to znaczy wykonywać czynność w celu dostarczenia tego, czego wymagają rozmaite potrzeby życia, ale mianowicie utrzymanie samego życia: „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleb“ (Gen. III, 19). Dlatego też praca otrzymała z natury niejako podwójne piętno: jest ona osobistą, ponieważ siła czynna mieści się w osobie i jest własnością osoby, która jej używa i która ją otrzymała na swój użytek; jest ona po-

---

będzie tak Akademia jak Rada szkolna krajowa, spodziewać się można w najbliższej przyszłości.

O jednej jeszcze sprawie wspomnieć należy, która jeżeli do szczęśliwego końca dojdzie, może stać się dla nauki polskiej nader korzystną. Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu, widząc stopniowy ubytek swoich członków, a przewidując chwilę, w której może zabraknąć ich zupełnie, w chwalebnej troskliwości o los i pożytek instytucyi przez pół wieku z górą pielęgnowanej, szuka sposobności, jakieby majątkowi swemu i zbiorom swoim dać przeznaczenie, z największym dla narodu pożytkiem. Powzięto tedy zamiar utworzenia w Paryżu stacyi naukowej polskiej, która, na tym majątku (domu i kapitale) oparta, przeprowadzona przez poważnego, a miejscowe stosunki znającego człowieka, byłaby dla młodych uczonych polskich punktem oparcia i punktem skupienia, pomocą i wskazówką w poszukiwaniach i w stosunkach naukowych, w potrzebie opieką i dozorem. Instytucyę taką chce Towarzystwo historyczno-literackie oddać na wieczne czasy pod zawiadowanie i kierunek Akademii. Zaszczytna propozycya, zrazu poufna tylko, znalazła w Akademii jaknajgorętsze i wdzięczne przyjęcie. Jeżeli jedna stacya naukowa w Rzymie do jednej gałęzi nauki ograniczona, a utrzymywana tylko corocznie, zatem zawsze odwołalnemi subwencyami, przez niedługie lata zdołała już oddać rzeczywiste usługi, o ileż większe rokowałaby stacya na własnym majątku oparta, obejmująca zakres szerszy, a umieszczona w Paryżu, który jest i zostanie zapewne na bardzo daleką przyszłość wielkiem ogniskiem oświaty i cywilizacyi. Oświadczyła tedy Akademia, że w zasadzie gotowa jest przyjąć i własność Towarzystwa i połączone z nią zobowiązania, jak wstęp do biblioteki, otwarty dla publiczności, konkurs historyczny imienia Niemcewicza, doroczne posiedzenia uczone w bibliotece i nabożeństwo żałobne w rocznicę śmierci Ursyna.

Obie strony są zgodne; umowa jednak zawartą jeszcze nie jest. Biblioteka polska w Paryżu uznaną jest przez rząd francuski za instytucyę publicznego pożytku; i rzecz niepewna, czy jako taka, może ona przejść na własność i pod zarząd instytucyi zagranicznej, jaką jest względem Francyi Akademia. Akademia znowu ze swej strony, nie mogłaby przyjąć nieruchomej własności, a zwłaszcza zobowiązań w kraju obcym, bez zezwolenia Najj. Pana.

Stoi więc sprawa w tej chwili tak, że Towarzystwo historyczne robi starania u rządu francuskiego, iżby własność swoją Akademii przekazać mogło, a gdy będzie pewność, że starania te odniosą pożądany skutek, wtedy Akademia uda się do Najj. Pana z prośbą o potrzebne zezwolenie. Jest nadzieja, że koniec będzie pomyślny. A w każdym razie poczuwamy się do obowiązku i chwytamy sposobność wyrażenia najżywszej, najgorętszej wdzięczności Towarzystwu całemu, w szczególności jego prezesowi, księciu Władysławowi Czartoryskiemu i sekretarzowi panu Ludomirowi Gadonowi, za zamiar tak dla Akademii zaszczytny, tak dla nauki polskiej świetne obiecujący skutki. Na wdzięczności zaś nie przestając, potrzebujemy złożyć uroczyste zapewnienie, że jeżeli zamiar dojdzie do skutku, Akademia dziś, czy w przyszłości, zawsze sumiennie, gorliwie pełnić będzie przyjęte zobowiązania i pamiętać, by rzecz stworzona ofiarami i trudem wygnańców, przez pół wieku reprezentowana przez ludzi w narodzie najgodniejszych i najznakomitszych, w zasługi i pożytki bogata, została w ręku Akademii tak czcigodną i tak pożyteczną, jak była w ręku Niemcewicza, Mickiewicza, Czartoryskich, Zamoyskiego, Morawskiego, Barzykowskiego, Sienkiewicza, Wołowskiego — później Kalinki, żeby pamięć tych swoich założycieli zawsze czciła i uprzytomniała, a ducha ich zawsze wiernie przechowywała.

Przechodząc do prac wykonanych w wydziałach Akademii i ich komisyach, zapisujemy, że wydziałowi filologicznemu złożono rozpraw w zakresie literatury polskiej 13, panów Ludwika Cwiklińskiego, Kazimierza Morawskiego, Józefa Tretiaka, Konstantego Górskiego, Jana Pelczara, Stanisława Windakiewicza, Józefa Kallenbacha, Mikołaja Bobowskiego i Artura Benisa. Z zakresu literatury powszechnej rozpraw cztery, panów Maryana Zdziechowskiego, Edwarda Porębowicza, Stanisława Witkowskiego. Z językoznawstwa i filologii rozpraw sześć panów prof. Malinowskiego, Radlińskiego, Dybowskiego, Miodońskiego, Sternbacha, Blatta i Marcina Sasa. Z etnografii jedna pana K. Matlakowskiego.

Komisya, przeznaczona do wydawania rzadszych dzieł polskich, ogłosiła ich w roku ubiegłym siedm, w opracowaniu panów Zygmunta Celichowskiego, Stanisława Tomkowicza, Józefa Korzeniowskiego i Józefa Rostafińskiego.

Wydawnictwo „Corpus Poetarum Latino-Polonorum,“ ma pod prasą dzieła Klemensa Janickiego, przygotowane do druku przez prof. Ćwiklińskiego i opatrzone jego o tym poecie rozprawą. Żywot i dzieła Janickiego ukażą się przez nią w nowem, jasnem i poważniejszem, niż dotąd, świetle.

W komisyi historyi sztuki prof. Łuszczkiewicz przedstawił i tablicami rysunkowemi objaśnił pogląd swój na ukształtowanie się typu czteropolowych laskowanych okien gotyckich. Rzecz ta weszła w pracę o najdawniejszych kościołach franciszkańskich w Polsce.

P. Wincenty Juliusz Wdowiszewski oddał do rozporządzenia komisyi sporządzony przez siebie na podstawie badań archiwalnych spis majstrów mularskich, pracujących w Krakowie od XIV do XVII wieku. Pracę tę postanowiono ogłosić partyami podług epok stylowych.

Nadesłaną przez p. Ferdynanda Bostla ze Lwowa pracę p. t. „Przyczynki do historyi złotnictwa we Lwowie,“ będącą opartem na badaniach archiwalnych dopełnieniem książki p. Łozińskiego o złotnictwie lwowskiem, postanowiono ogłosić w Sprawozdaniach kom. hist. szt.

Z daru hr. Konstantego Przezdzieckiego złożoną dnia 1 grudnia 1890 roku kwotę 500 złr. na wydawanie osobnych dzieł z reprodukcyą znakomitszych pomników sztuki uchwaliła komisya obrócić wydanie miniaturowego Modlitewnika Zygmunta I-go, odkrytego przed laty przez ś. p. Aleksandra hr. Przezdzieckiego. Zaś na przyszłość zanotowano podobnyż modlitewnik królowej Bony, znajdujący się w Oxfordzie. Prace przygotowawcze już są w toku, reprodukcye obecnie się robią z fotografij otrzymanych staraniem p. Kallenbacha, który też tekst przygotował.

Prof. Łuszczkiewicz zdawał sprawę z wycieczki naukowej do Zawichosta i Sandomierza, przedstawiając szczegółowo zdjęcia architektoniczne ratusza Sandomierskiego.

Prof. Łuszczkiewicz odczytał pracę, zdjęciami architektonicznemi objaśnioną, o kamienicy w Krośnie zw. „domem królewskim,“ a będącej zabytkiem renesansu z r. 1525.

P. Wdowiszewski przedstawił zdjęcie, dokonane przez p. Zubrzyckiego, z ołtarza późno renesansowego w Łanowicach pod Samborem.

Powyższe prace weszły już, lub wejdą w sprawozdanie komisyi sztuki jak również, nadesłane przez p. Bostla komunikaty o Asmanickim, o budowniczym Boratinim z czasów Jana Kazimierza i o złotnikach Siemirackim oraz Sulimberku, z czasów Zygmunta III.

P. M. Sokołowski do nadesłanego przez p. Bostla komunikatu archiwalnego, nawiązał traktacik o czerwcu jako środku farbierskim, używanym w Polsce.

Prof. Odrzywolski przedłożył zdjęcia architektoniczne dwóch ważnych zabytków budownictwa XVII wieku: Bramy wjazdowej do zamku Wiśnickiego i bramy do cmentarza, okalającego kościół paraf. w Niepołomicach.

P. Alfred Römer złożył dużą fotografię za jego staraniem wykonaną z jednego z arrasów, których zbiór pod nazwą „Potop“ od czasów Zygmunta Augusta zdobił pokoje królów polskich, a kilka razy zastawiany za olbrzymie sumy, za panowania Stanisława Augusta przepadł bez śladu. Sprawa słynnych tych kobierców zajmowała od dawna uczonych; obecnie dopiero, dzięki otrzymanej reprodukcyi, dało się napewno stwierdzić, że „Potop“ znajduje się w pokojach mieszkalnych cara w Gatczynie i że kobierce te podług włoskich kartonów utkane, należą do najpiękniejszych zabytków sztuki odrodzenia. Kobierzec fotografowany przedstawia wejście zwierząt do arki Noego.

Prof. Sokołowski czytał rozprawę p. t.: „Dar królowej Jadwigi dla katedry krakowskiej“ i objaśniał fotografowanie z odkrytego przez siebie, w drezdeńskiem *Grünes Gewölbe* naczynia kryształowego, w srebrnej oprawie z herbami, monogramami i napisami.

Prof. Sokołowski skreślił wyniki najnowszych prac zagranicznych o Hansie Dürerze, bracie Alberta, który długo przebywał w Polsce i tu dzieła swe zostawił.

P. Lepszy czytał pracę „O mało znanem naczyniu złotniczem krakowskiem,“ czyli o berełku starożytnem, przechowywanem w cechu złotników krakowskich, w kształcie kubka podwójnego.

Powyższe prace i komunikaty weszły w wydane już lub w drukujący się zeszyt Sprawozdań kom. h. szt.

Prócz tego:

P. Alfred Römer czytał wiadomość w aktach urzędowych, osnutą o szkole sztuk pięknych istniejącej na początku bieżącego wieku przy Uniwers. Wileńskim.

P. Lepszy czytał początek pracy o miniaturowym rękopisie biblioteki Jagiellońskiej, znanym pod nazwą „Codex picturatus“ Baltazara Behma.

Wydziałowi historyczno-filozoficznemu przedstawiono 14 prac naukowych, a mianowicie z zakresu dziejów Polski i jej stosunku do krajów ościennych 5, z nauk pomocniczych (paleografii i dyplomatyki) 2, z historyi prawa 5, z ekonomii społecznej 1, z ekonomii społecznej 1, z filozofii 1, a mianowicie pp. Lewickiego dwie, Konecznego dwie, Ulanowskiego, Krzyżanowskiego, Kętrzyńskiego, Blumenstocka dwie, Szachowskiego, Lisiewicza, Krzymuskiego, Milewskiego i Rubczyńskiego.

Z publikacyj wydziałowych wyszedł 25 tom „Rozpraw“ i „Sprawozdań,“ oraz 8 tom „Pamiętnika“ (spólnego z Wydziałem filologicznym). Tom 26 „Rozpraw,“ wydrukowany, a nie wydany jedynie dla braku tablic, których jeszcze nie wykończono; pod prasą znajdują się zaś naraz dwa tomy „Rozpraw“ 27 i 28, które wyjdą za kilka tygodni.

Komisya historyczna wydała tom XII „Monumenta medii aevi,“ zawierający drugą część „Codex epistolaris saeculi decimi quinti,“ w opracowaniu prof. Lewickiego. Niebawem wyjdą tom XV i XVI „Scriptores rerum Polonicarum,“ t. j. „Analecta Romana“ w redakcyi Dra Korzeniowskiego i VI tom „Archiwum Komisyi historycznej.“ Pod prasą znajduje się dalszy tom „Praw i przywilejów miasta Krakowa“ Dra Piekosińskiego.

Pod kierunkiem Komisyi historycznej odbywały się w dalszym ciągu poszukiwania w rzymskich archiwach i bibliotekach. Pracami temi zajmują się obecnie Dr Wiktor Czermak z pomocą X. Bieli. Przedmiot tych poszukiwań stanowią teraz czasy Władysława IV. Z pomocą i z polecenia Komisyi historycznej odbył Dr Alfred Blumenstock podróż do Petersburga, celem poszukiwań w tamtejszej Bibliotece cesarskiej.

(Dokończenie nastąpi).

trzebną, ponieważ człowiek potrzebuje owocu swej pracy, aby zachować byt swój i ponieważ musi go zachować, ulegając nieprzepartym rozkazom natury. Jeżeli się zapatruje na pracę tylko z tej strony, iż jest osobistą, nie ulega wątpliwości, że w mocy robotnika jest zniżyć cenę zapłaty wedle woli. Ta sama wola, która daje pracę, może zadowolnić się także drobnem wynagrodzeniem, lub nawet nie żądać go wcale.

Inaczej atoli rzeczy się przedstawiają, jeżeli do znamienia osobistości doda się znamię potrzeby, które można w myśli rozdzielić, lecz które w rzeczywistości jest nierozłącznem. W samej też rzeczy zachowanie życia jest obowiązkiem, nakazanym wszystkim ludziom, przed którym nie mogą oni uchylić się bez popełnienia występku. Z obowiązku tego wypływa koniecznie prawo dostarczania sobie środków do życia, które biedny zdobywa jedynie za pomocą wynagrodzenia za pracę.

Choćby pracodawca i robotnik zawierali układy, jakie im się podoba, choćby się zgadzali co do ceny zarobku: ponad ich wolą istnieje prawo przyrodzonej sprawiedliwości, wyższe i dawniejsze, to znaczy, że zapłata niema być niewystarczającą do utrzymania robotnika trzeźwego i uczciwego. Jeżeli zmuszony koniecznością, albo przejęty obawą przed jeszcze większą niedolą, przyjmuje warunki trudne, którychby zresztą nie mógł odrzucić, ponieważ mu są nałożone przez pracodawcę lub tego, co mu proponuje robotę, — to jestto dopuszczać się na nim gwałtu, przeciwko któremu protestuje sprawiedliwość. Aby jednakże w tych przypadkach lub im podobnych, jak n. p. w tem, co dotyczy dnia pracy i zdrowia robotników, władze publiczne nie mieszały się nie w porę, zważywszy mianowicie różnorodność okoliczności czasu i miejsca, lepiej byłoby, aby rozstrzygnięcie powierzono stowarzyszeniom albo syndykatom, o których pomówimy później, lub też, aby się uciekano do innego jakiego środka, by ochronić interesa robotników, nawet z pomocą i poparciem państwa, gdyby sprawa tego wymagała.

Robotnik pobierający dość wysoką zapłatę, by zadosyćuczynić potrzebom swoim i swej rodziny, usłucha, jeśli jest rozsądnym, rady, którą się zdaje dawać mu sama przyroda: będzie się starał być oszczędnym i będzie postępował tak, aby przez rozsądne oszczędzanie zebrał sobie mały majątek, który mu pozwoli kiedyś nabyć skromną własność. Widzieliśmy, iż kwestya niniejsza nie może zostać rozwiązaną skutecznie, jeżeli się nie rozpocznie przez to, iż za zasadę fundamentalną przyjmie się nienaruszalność własności prywatnej. Ważną tedy jest rzeczą, aby ustawy popierały zamiłowanie własności, budziły i rozwijały je, o ile tylko można, wśród tłumów ludu. Gdyby się osiągnęło ten rezultat, stałby się on źródłem najdrogocenniejszych korzyści i z pewnością sprawiedliwszego podziału dóbr. Gwałtowność rewolucyj politycznych podzieliła społeczeństwo na dwie klasy i wytworzyła głęboką między niemi przepaść. Z jednej strony cała potęga leży w bogactwie: czynniku, który jako absolutny władca przemysłu i handlu, zmienia bieg bogactw i wszystkie ich źródła zwraca ku sobie — w tym czynniku, który dzierży w swej dłoni więcej, niż jeden wydział administracyi publicznej. Z drugiej strony przedstawia się bezsilność w ubóstwie: w tłumach, które z rozdartem sercem zawsze są gotowe do zakłócania porządku. A zatem, należy dawać bodźca przemyślnej pracowitości ludu przez widoki uczestniczenia w posiadaniu ziemi — a zwolna zmniejszać się będzie przepaść, dzieląca bogactwo od nędzy — i dokona się zbliżenie klas. Ziemia nadto wydawać będzie wszystko w większej obfitości — człowiek bowiem tak jest usposobiony, że myśl, iż pracuje dla swojej własności, podwaja gorliwość jego i pilność. Wkłada on nawet całe serce swoje w ziemię, którą sam uprawił, która mu zapowiada nietylko to, co jest koniecznem dla niego i rodziny, ale daje jeszcze i pewien dobrobyt. Niema nikogo, coby nie widział szczęśliwego wpływu tego podwojenia czynności na urodzajność ziemi i bogactwo narodów. Trzecią korzyścią będzie powstrzymanie ruchu emigracyjnego; nikt bezwątpienia nie zgodziłby się na zamienienie swej ojczyzny i rodzinnej ziemi na kraj mu obcy, gdyby znalazł w swoim kraju środki do utrzymania życia. Koniecznym atoli warunkiem tego, aby wszystkie te korzyści urzeczywistniły się, jest to, aby własności prywatnej nie wyczerpywano przez nadmierne ciężary i podatki. Nie z ustaw ludzkich, lecz z prawa natury wypływa prawo własności jednostek; władza publiczna nie może go zatem usunąć — co najwięcej, może ograniczyć jego wykonanie i zastosować do ogólnego dobra. Dlatego też działa ona wbrew sprawiedliwości i ludzkości, jeżeli pod postacią podatków wyzyskuje nad miarę dobro prywatne.

Wreszcie powiemy, że pracodawcy i robotnicy sami mogą szczególnie przyczynić się do rozwiązania kwestyi za pomocą wszystkich stowarzyszeń, zdolnych wspierać skutecznie nędzę i dokonać zbliżenia między dwiema klasami. Do tej liczby należą towarzystwa wzajemnej pomocy, różne instytucye, powstałe z prywatnej inicyatywy, które mają na celu wspieranie robotników, jako też ich wdowy i sieroty: w razie śmierci, w nieszczęśliwym przypadku lub chorobie — stowarzyszenia, które rozpościerają dobroczynną opiekę nad dziećmi obojga płci, nad młodzieżą i dorosłymi. Pierwsze atoli miejsce należy się korporacyom robotniczym, które obejmują mniej więcej wszystkie stowarzyszenia.

Przodkowie nasi doznawali oddawna dobroczynnego wpływu tych korporacyj. Kiedy bowiem rzemieślnik znajdował w nich nieocenione korzyści, sztuki — jak tego dowodzą liczne pomniki — czerpały nowy blask i nowe życie. Ponieważ dzisiaj pokolenia są bardziej ucywilizowane, obyczaje łagodniejsze, wymagania codziennego życia liczniejsze — nie ulega przeto wątpliwości, iż należy zastosować korporacye do tych nowych warunków. Z przyjemnością też patrzymy na to, że wszędzie tworzą się stowarzyszenia tego rodzaju, składające się już to z samych robotników, już też mięszane, obejmujące robotników i pryncypałów; życzyć należy, aby rozprzestrzeniały swą czynność. Jakkolwiek zajmowaliśmy się tem niejednokrotnie, zamierzamy przedstawić tutaj ich korzyści i ich prawo bytu i zarazem wskazać, jak powinny się zorganizować i jaki powinien być program ich działalnia.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA.

Kraków 9 czerwca.

— **Wiadomości kościelne.** Z powodu trzechsetnej rocznicy śmierci św. Alojzego Gonzagi T. J., odbędą się w myśl encykliki Ojca św. i na życzenie JE. X. Kardynała Księcia-Biskupa krakowskiego trzy tridua: pierwsze w kościele św. Anny dnia 13, 14, 15 b. m. po godz. 5 wieczorem, przeznaczone przeważnie dla uczącej się młodzieży, której św. Alojzy jest Patronem. Nauki przez wszystkie 3 dni wypowie X. St. Załęski T. J. który młodzież uniwersytecką i szkół wyższych, oraz młodzież szkół średnich, za wiedzą i pozwoleniem pp. dyrektorów i katechetów na to trzechdniowe nabożeństwo zaprasza. — Dwa inne tridua odprawione będą w kościele św. Barbary i w kościołku OO. Jezuitów na Wesołej. Porządek nabożeństw ogłoszony zostanie plakatami.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek o godz. 5 po południu. Dziś na godzinę 5 zaprosił p. wiceprezydent Friedlein radców miejskich na poufne posiedzenie.

— **Zapiski osobiste.** Radca Namiestnictwa p. Morawetz i dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika p. Śladkowski, przybyli wczoraj do Krakowa.

— **Odezwa.** Założony przed piętnastu laty teatr polski w Poznaniu walczy dotychczas z niedostatkiem materyalnym. Pozbawiony stałej subwencyi, jaką otrzymują inne teatry, o własnych siłach utrzymać się niemoże. Potrzeba zatem spiesznej pomocy, aby nie uległ w walce z niedostatkiem. Pomoc ta nie może być jednak chwilową, jeśli ma być skuteczną. To też grono ludzi dobrej woli w Poznaniu powzięło myśl, która może na zawsze utrwalić byt sceny narodowej w Poznaniu.

Zawiązano tam Towarzystwo pod nazwą „Pomoc", spółka budowlana. Spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką, — opiera się na ustawie o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. Stowarzyszenie to wpisane w rejestra sądowe ma za zadanie na gruntach do teatru polskiego należących i na gruntach sąsiednich realności wystawić domy mieszkalne, których dochód stanowiłby stałą subwencyę dla teatru. Myśl to szczęśliwa i praktyczna, bo ze względu na położenie gruntów i sąsiedztwo teatru spodziewać się można, że owe domy przynosić będą zawsze znaczny dochód. Przystępujący do Stowarzyszenia, składa udział w kwocie dwustu marek, czyli 120 złr. bądź w ratach kwartalnych po 25 marek, czyli 15 złr. a. w. Nadto płaci członek 5 marek, czyli 3 złr. wstępnego. Jest to udział a nie składka i dlatego przystępujący do Towarzystwa tylko wtedy mógłby stracić złożoną kwotę, gdyby przedsiębiorstwo się nie udało i przyniosło stratę. Do pokrycia strat, przewyższających majątek spółki, członek będzie obowiązany przyczynić się taką kwotą, jaką na udział złożył, a więc jezeli ma tylko jeden udział kwotą 200 marek. Ktokolwiek jednak rozważy, że celem przedsiębiorstwa jest budowa domów na gruntach, należących już do teatru polskiego i na gruntach, które spółka ma nabyć, ten strat obawiać się nie będzie, bo cały fundusz, zebrany z udziałów, będzie użyty na kupno gruntu i na budowę domu i w wartości gruntów i budynków dostatecznie będzie zabezpieczonym. Natomiast członkowie będą pobierać od udziałów dywidendę, a tak nietylko straty udziału obawiać się nie należy, ale przeciwnie dochodu spodziewać się można.

Zarząd spółki objęli ludzie znani z oględności i energii, jak Dr Kusztelan, Cichowicz, Mazurkiewicz i inni. Każdy przystępujący do Stowarzyszenia liczyć zatem może, że zarząd interesów spółki w dobrych spoczywa rękach, które nie zmarnują powierzonego grosza.

Obywatelstwo poznańskie, wycieńczone ciągłą walką o byt materyalny i narodowy, nie może jednak podołać samo zadaniu, które podjęło i dlatego zwróciło się do nas z wezwaniem o pomoc. Wskutek tego Rada miasta Krakowa powołała do wykonania życzeń Rodaków z pod zaboru pruskiego komitet, który uważa za swój obowiązek odezwać się do obywatelstwa królewskiego grodu, jak i całego kraju, z prośbą, aby jak najliczniejszem przystępowaniem do stowarzyszenia „Pomoc," to jest nabyciem udziału, stwierdziło raz jeszcze znany powszechnie swój patryotyzm. Komitet postanowił przyjmować nietylko udziały, ale wezwać także obywateli, którzy nawet w kwartalnych ratach nie mogą złożyć całego udziału, a pragną przyjść w pomoc scenie polskiej w Poznaniu, aby składali na ten cel drobne datki, za które nabędzie się udziały w spółce „Pomoc" i odstąpi na własność polskiego teatru w Poznaniu.

W ciężkich warunkach, w jakich żyją bracia nasi pod rządem pruskim, teatr narodowy w Poznaniu ma do spełnienia ważne obowiązki wobec narodu i jego przyszłości. Język ojczysty, jedna z najważniejszych podstaw naszego bytu, wygnany nietylko z miejscowych ciał reprezentacyjnych, ale nawet ze szkoły, w scenie poznańskiej znalazł jedną z najważniejszych podpór. Teatr polski w Poznaniu stał się niemal jedyną szkołą, w której poza ogniskiem domowem młodzież polska i szersze warstwy społeczeństwa polskiego uczyć się mogą mowy ojców naszych. Z desek teatralnych przemawia nadto żywem słowem myśl patryotyczna, złożona w arcydziełach wieszczów i dramaturgów polskich, ucząc kochać przeszłość i wierzyć w przyszłość narodu. To też znaczenie narodowej sceny tej dzielnicy, która była kolebką Polski, rośnie do znaczenia pierwszorządnej instytucyi narodowej. Zrozumieli to nieprzyjaciele narodowości naszej, skoro tak długo stawiali opór myśli założenia teatru polskiego w Poznaniu, a dziś nie szczędzą starań, aby byt i rozwój jego uniemożebnić, a przynajmniej utrudnić. Czyżbyśmy nie mieli zrozumieć, jak wielkie znaczenie dla sprawy narodowej ma teatr polski poznański i obojętnością poparli usiłowania nieprzyjaciół naszego narodu?

Polecając sprawę tak ważną znanej ofiarności naszego obywatelstwa żywimy nadzieję, że odpowiedź będzie pomyślną.

Nabywający udział ma podpisać deklaracyę przystąpienia. Takie deklaracye, jak i pieniądze, przyjmuje za pokwitowaniem hr. Karol Scipio w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Kraków, 12 maja 1891 r.

W imieniu komitetu
Szlachtowski.

— **Komitet festynu**, mającego się odbyć staraniem Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" na rzecz teatru poznańskiego w ogrodzie Strzeleckim w sobotę dnia 20 b. m., prosi jaknajuprzejmiej te z Szanow. Pań, które na posiedzenie, odbyte celem narady nad tymże festynem, w sali Rady miejskiej w sobotę dnia 6 b. m. nie przybyły, iżby zechciały na ręce prezesa komitetu p. Z. Cieszkowskiego (ul. św. Jana l. 17) komitet jaknajrychlej zawiadomić, czy udział w festynie wziąć pragną z nadmienieniem, czy pragną zająć miejsce przy stolikach z bufetem, czy przy tomboli, czy też przy wstępach, któreto ostatnie miejsca są już prawie rozebrane. Zarazem komitet podaje do wiadomości, że mającą się urządzić tombolę postanowił złożyć z kilkunastu doborowych, znaczniejszych i kosztowniejszych fantów, a nazwiska dawców, którzy do celu tak szlachetnego ofiarą bądź w przedmiotach, bądź w kwotach pieniężnych przyczynić się zechcą, do publicznej wiadomości podać nie omieszka. Łaskawe ofiary składać uprasza komitet na ręce Wnej Pani Teresy Witowskiej ul. Wielopole l. 14.

— **Komisya**, mająca na celu zbadanie projektu, przedłożonego przez kolej Karola Ludwika na utworzenie podjazdu pod tor tej kolei, w przedłużeniu ulicy Łapińskiego i przedłużenie tej ulicy aż do ulicy Strzeleckiej przy szpitalu św. Ludwika, zebrała się dziś na dworcu kolei pod przewodnictwem radcy Namiestnictwa p. Morawetza. W komisyi biorą udział: Delegat p. Kuczkowski, zastępca jeneralnej inspekcyi kolei p. Michałowski, nadinżynier p. Sare, kapitan inżynieryi, delegaci gminy r. m. Beringer i Kwiatkowski, dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski, oraz zastępcy kolei Karola Ludwika i kolei Północnej. — Oprócz tego biorą udział właściciele wszystkich realności, przypierających do nowej ulicy. Komisya przeprowadziła wizyę lokalną projektu, a po południu i jutro odbędą się dalsze pertraktacye z zastępcami gminy i właścicielami gruntów.

— **W szkole dla sług żeńskich** odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego w sali Muzeum przemysłowego miejskiego, w niedzielę dnia 14 b. m. o godzinie 3 po południu. Dyrekcya szkoły zaprasza służbodawców do wzięcia udziału w tej uroczystości.

— **Na wystawę czeską** otrzymała dziś zaproszenie Rada miasta Krakowa.

— **Konfiskata.** W dniu wczorajszym skonfiskowała policya broszurę wydawnictwa młodzieży polskiej p. t.: „Sto lat temu".

— **Opowiadanie Kiaka.** Dotychczas jeszcze niewiadomo, czy wszyscy porwani pod Czerkeskiöj przez rozbójników podróżni są już na wolności. W sobotę było jeszcze trzech, tj. Oskar Graeger z Berlina, Oskar Kötsch z Zörbigu i Albert Maquet z Siegelsdorfu w niewoli u bandytów. Bankiera Israela i kucharza ambasady angielskiej Kiaka wypuścili po pięcio-godzinnej niewoli, maszynista Freundiger zaś konferuje z rozbójnikami o wykup jeńców.

Kuchmistrz Kiak przybył w piątek wieczorem do Wiednia. Na dworcu kolejowym już oczekiwała go cała armia sprawozdawców dziennikarskich i mimo wielkiego znużenia długą podróżą, musiał Kiak opowiedzieć im swoje przygody. — Z tego opowiadania Kiaka podajemy najciekawsze ustępy.

„Jechałem — opowiada Kiak — drugą klasą z jakimś chorym panem. Gdy pociąg wyskoczył ze szyn i stanął, nie wyszedłem zaraz z przedziału, aż dopiero wówczas, gdy usłyszałem strzały. Nawet wtedy jeszcze nie myślałem o napadzie rozbójników, lecz zdawało mi się, że strzały te są sygnałami, aby podróżni coprędzej wyszli z wagonów.

„Zaledwie wyszedłem z coupé, poznałem co się święci. Ujrzałem mnóstwo ludzi, z których każdy miał 3 karabiny, dwa przyczepione do pasa, a jeden w ręce, za pasem zaś miał każdy rewolwery i sztylety. Z latarkami w ręce uwijała się ta banda koło wagonów; słyszałem donośną komendę herszta bandy, płacze i prośby podróżnych, aby im życie darowano, widziałem jak chętnie podróżni odpinali zegarki, wyjmowali pugilaresy i dawali je zbójcom. Pierwszą myślą moją było powrócić do coupé i wyrzucić przez okno moją torbę podróżną, w której było 50 złotych funtów tureckich i różne kosztowności. Nie mogłem jednak wcale uskutecznić tego, bo zaledwie stanąłem na stopniu wagonu, gdy jakiś sążnisty drab schwycił mnie za kołnierz i zaprowadził jakie 20 kroków do miejsca, gdzie stało już czterech podróżnych. Po chwili przyprowadzono jeszcze szóstego, maszynistę Freundigera. Było zatem nas sześciu jeńców, a eskorta nasza składała się z siedmiu rozbójników. Reszta ich, dwudziestu kilku, zajęta była plądrowaniem wagonów i podróżnych. Przywódca bandy, „kapitan Athonas" (Atanazy), przystąpił do nas i przez Freundigera zapytał, jak się nazywamy i czem jesteśmy. Potem kazał jednemu z nas na kawałku papieru napisać ołówkiem depeszę do konsulatu niemieckiego w Konstantynopolu tej treści, że jesteśmy pojmani i tylko za okupem 200,000 franków zostaniemy puszczeni na wolność. Depeszę tę dał jeden z bandytów, pojmanemu jeszcze przed nadejściem pociągu naczelnikowi stacyi, aby ją przesłał do Konstantynopola. Potem zakomenderował herszt *haidi* (naprzód), siedmiu bandytów wzięło nas w środek i rozpoczęliśmy marsz przez łąki, doliny, bagna. — Noc była ciemna i chłodna, w drodze obejrzałem się raz na pociąg i po migotaniu się latarek poznałem, że zbójcy są jeszcze przy robocie.

„W milczeniu i rozpaczy pogrążeni, szliśmy przez $2^1/_2$ godziny, dosięgliśmy lasu i tam na małej polance kazano nam stanąć. Rozbójnicy, którzy przez całą drogę ani słowa do nas się nie odezwali, rozesłali nam swoje płaszcze, kazali na nich usiąść i poczęstowali nas dobrym koniakiem i winem szampańskiem.

„Odpoczynek trwał kwadrans — znów zawołał herszt „haidi", musieliśmy wstać i ruszyć w dalszą drogę. Byłem strasznie zmęczony, prosiłem więc Freundigera, aby powiedział zbójcom, że dalej już iść nie mogę. Herszt odrzekł na to Freundigerowi: „Powiedz pan mu, że jeżeli nie może iść, to niech zostanie, ale przedtem skrócimy go o głowę, wtedy będzie mógł sobie dobrze wypocząć." Freundiger zakomunikował mi tę odpowiedź i dodał: „Na miły Bóg, wytęż pan wszystkie siły, bo ci ludzie gotowi spełnić swą groźbę." Szliśmy znów dwie godziny — na dworze dniało już. Byliśmy w górach. Znów kazano stanąć. Pokładliśmy się na ziemię, a bandyci urządzili radę wojenną. Rezultatem tej narady było, że herszt kazał nam jeszcze jednę depeszę napisać, w której ponawiamy prośbę o złożenie dla nas okupu 200,000 fr. i zaklinamy, aby nie przedsięwzięto żadnych ruchów wojskowych, bo inaczej zginiemy wszyscy. — Potem przywołał mnie herszt do siebie i powiedział: „Pójdziesz pan i nadasz tę depeszę w Czerkieskiöj. Umyślnie nie przerwaliśmy drutów telegraficznych, aby depesza ta mogła dojść do Konstantynopola." Naraz wystąpił z grona jeńców bankier Israel i prosił, aby jego wysłano z tą depeszą, bo on ma w Konstantynopolu między bankierami takie stosunki, że najprędzej o pieniądze postarać się może. Zbójcy urządzili znów naradę, słyszałem jak kilku z nich odzywało się: „Niech kucharz idzie" — wreszcie postanowiono, że obaj pójść mamy. Herszt zaprowadził nas na wzgórze i pokazywał drogę, którędy iść mamy, aby najprędzej do kolei się dostać. „Widzicie ten dym wznoszący się — mówił dalej, pokazując palcem — to jest Rusklö, ztamtąd macie już niedaleko kolej. Jeżeli będziecie tęgo maszerować, to za trzy godziny możecie tam zajść." Izrael wydobył z kieszeni lornetę, aby się lepiej zoryentować, herszt zobaczył to, odebrał ją Israelowi, mówiąc: „Ona mi się przyda".

„Zanim udaliśmy się w drogę pożegnaliśmy się serdecznie z naszymi towarzyszami i przysięgliśmy im, że zrobimy wszystko, co leży w naszej mocy, aby zebrać potrzebne pieniądze i przyspieszyć ich ocalenie. Jużeśmy uszli parę kroków, gdy herszt zawołał: „Tylko pamiętajcie, żadnych żandarmów ani wojska, bo inaczej zginą wasi towarzysze." — Po kilkogodzinnym marszu doszliśmy szczęśliwie do nasypu kolejowego, a idąc wzdłuż niego, przybyliśmy o 9 rano do Czerkieskiöj.—W godzinę później odjechaliśmy osobnym pociągiem, a o 3 po południu byliśmy już w Konstantynopolu."

Tyle opowiedział p. Kiak.

Z zeznań innych podróżnych, którzy znajdowali się także w zrabowanym pociągu, dowiadujemy się, że rozbójnicy splądrowali tylko wagony 1 i 2 klasy, podróżnym zaś, jadącym 3 klasą nic nie wzięli. Zrabowane przedmioty przedstawiają wielką wartość i tak: pewnemu podróżnemu wzięli bandyci kosztowny antyk, wartości 30,000 napoleondorów (około 300,000 złr.), bankierowi Benbassa z Gałaczu kilkadziesiąt tysięcy frankówaw gotówce i t. p. Niejakiej pani Tomasi odebrali rozbójnicy piękny zegarek złoty emaliowany, na prośbę jednak, aby jej tego zegarka nie zabierano, bo to pamiątka, oddał go jej herszt bandy. Rozbójnicy już od godziny 7 rano w niedzieię rekognoskowali linię kolejową koło Czerkieskiöj, wybierali miejsce najlepiej nadające się do wyjęcia szyn i pojmali i związali 18 ludzi ze służcy kolejowej, aby nie dano pociągowi sygnału ostrzegającego. Rząd turecki zamierza, po uwolnieniu jeńców otoczyć kordonem wojskowym całą prowincyę i ścieśniać pomału ten pierścień tak, aby koniecznie dostać w swe ręce zbójców. Jeżeli bandyci zostaną ujęci, wówczas powieszeni zostaną po wsiach i na rozstajnych drogach, aby dać ludności odstraszający przykład.

— **Z Sosnowic** telegrafują: Dla inspekcyi straży granicznych wzdłuż granic austryackich i pruskich przybył nad granicę z Petersburga jenerał Hahn, inspektor jeneralny. Celem inspekcyi jest zbadanie, o ile organizacya wojskowa tych straży uzdalnia je do tego, żeby w razie wojny były przednią strażą regularnej armii.

— **Z Wołoczysk** donoszą do *Przeglądu*: Obywatel ziemski, p. Boneau, właściel dóbr w krzemienieckim powiecie, miał ciągły zatarg z włościanami, którzy podburzani przez socyalistów i nihilistów, wypasali mu systematycznie łąki. Po każdym takim fakcie wytaczał p. Boneau sprawę przed sąd, ale jak zwykle w sądach rzecz szła w odwłokę, proces się ciągnął w nieskończoność, a tymczasem włościanie urządzali nowy zajazd na łąki i p. B. wytaczał im nowy proces. Kilka dni temu wsiadł p. B. na konia około północy, strzelbę przewiesił przez plecy i pojechał obejrzeć swe pola, aby się przekonać, czy kto mu nie robi szkody. Dojechawszy do łąki, zobaczył chłopów wypasających konie; podjechał więc do nich i łagodnie zaczął im przedkładać niewłaściwość ich postępowania. W tem chłopi, na wpół pijani, zaczęli mu ostro odpowiadać, a gdy on im kazał opuścić łąkę, rzucili się do niego z kijami. I byliby go tak samo obili jak przed kilku laty hr. Branickiego, albo może i zabili, gdyby nie to, że p. Boneau zdjął w jednej chwili dubeltówkę — i zmierzywszy w tłuszczę, dał raz po razu dwa strzały: dwaj chłopi się zatoczyli, jeden padł trupem na miejscu, a drugi jest śmiertelnie ranny. Na ten widok reszta chłopów poczęła uciekać, a p. Boneau udał się wnet do miasteczka, opowiedział sprawnikowi o całem zajściu i zażądał wysłania na miejsce komisyi śledczej. Zajście to wywołało w całym kraju ogromne wrażenie.

— **Z Rzymu** donoszą: Jednym z ulubieńców króla Humberta jest pułkownik kawaleryi Gustaw hr. Jaraczewski. Przed kilku tygodniami wezwano go nagle do pałacu królewskiego. Tu król kazał wyprowadzić konia i wybadawszy pułkownika, czy koń ten jest dobry i czy mu się podoba, a usłyszawszy potwierdzającą odpowiedź, oświadczył, że nabył go właśnie dla hr. Jaraczewskiego. Królewski to podarek, bo koń jest niezwykle piękny i kosztował kilkanaście tysięcy franków.

— **Wielka nagroda.** Nie zważając na pochmurną pogodę, tłumy publiczności wyległy w Paryżu w niedzielę na wyścigi Longchamps. Tualety dam były wspaniałe. O godz. $2^1/_2$ przybył Carnot, którego przyjęto z zapałem. Pierwszy w biegu o „wielką nagrodę" przybył „Clamant", drugi „Reverend", trzeci „Clément"; wszystkie trzy konie francuskie.

Broszkę srebrną, znalezioną w poniedziałek 8 b. m. na Panieńskich skałach, odebrać można za udowodnieniem własności w Bazarze krajowym w Sukiennicach.

— Dnia 8 czerwca po wczesnym deszczu, później przeważnie pogoda; termometr od +14·1 doszedł do +22·3 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano dnia 9 czerwca stan jego był 738·7 mm., termometru +15·6 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 10 czerwca: św. Małgorzaty kr. Szk.

Restauracya kościoła N. P. Maryi.

„Kto z nas doczeka końca tego dzieła niewiadomo, ale kto doczeka, to z niemałą pociechą ujrzy świątynię, tak jak wyszła z czasów Kazimierza Wielkiego i Wierzynka, a kto wie, czy powrót do tych czasów natchnień i pamiątek nie będzie dobrą dla przyszłości wróżbą." Temi słowy kończył dostojny i tyle zasłużony prezes komitetu parafialnego kościoła Panny Maryi, JEkscelencya pan Paweł Popiel jedno z ostatnich sprawozdań o stanie robót za jego tyle pożądanego przewodnictwa.

Dzisiaj nadzieje nieśmiało tam wyrażone bliskiemi są urzeczywistnienia. Restauracya zbliża się ku końcowi i niedługo oglądać nam przyjdzie wspaniałą świątynię w całej krasie i chwale, z jaką z kurzawy i popiołów odrodziła się i powstała. A prace były wielkie i wielkich wymagały zachodów, energia, która je prowadziła, musiała być równie wielką, aby zadaniu sprostać i mimo rozlicznych przeszkód odnieść zwycieztwo nad trudnościami i czasem. Nad czasem mówimy, bo prędkość, z jaką prace te postąpiły, musi budzić podziw, jeżeli się weźmie pod uwagę ich rozmiary i doniosłość.

Pod względem naprzód architektury przywrócono kościół do dawnego, pierwotnego stylu. Trzeba było usunąć to, co wiek ośmnasty tu zepsuł i nalepił, a pod tą powierzchnią przywrócić lub naprawić uszkodzone lub zniszczone szczegóły i ozdoby dawnej budowy, a więc profile i odnóżki łuków, konsole i baldachiny, wielki gzyms pasowy ciągnący się przez cały kościół, a usunąć zupełnie niszczącą późniejszą robotę, zepsute w części zworniki. Wszystkie żebra i pola wyprawione zostały na nowo i przywrócone do zupełnego porządku. Przy tych robotach architekt i robotnicy nie wychodzili z podziwu nad doskonałością budowy kościoła. Po sześciu wiekach istnienia nie znaleziono w murach żadnej rysy, znać było ciągle, że to budowano na wieki, a to wśród roboty budziło poszanowanie i miłość dla tej świątyni, która, da Bóg, jeszcze wieki stać będzie i zachwycać swemi kształtami i ozdobnością. Dzięki kuśnierzom krakowskim odnowiono przytem kaplicę tego cechu znajdującą się przy lewej z naw bocznych, kaplica Aniołów Stróżów przeciwległa znajdzie jak tuszymy, niebawem fundusz i dobrodzieja.

Obok tego przedsięwzięto niektóre prace mające na celu dalszą konserwacyę i porządek kościoła. Sklepienia we wszystkich nawach oczyszczono i pozalewano z góry, oczyszczono a w części naprawiono wszystkie pomniki i ławki, organy dziś rozebrane ulegną reparacyi, która je ulepszy i nowemi wzbogaci głosami.

Do ozdobności kościoła przyczyniły się niemało nowe okna, któremi dziś prawie cały już kościół został zaopatrzony. Na froncie między wieżami umieszczono wielkie piękne okno o bogatej ornamentyce kamiennej, do którego ozdobne witraże są już w robocie. Skorzystano z tej okoliczności aby w prezbiteryum za jednym razem powetować to, czego dotychczasowa restauracya z braku funduszów dokonać nie mogła. Znaleźli się łaskawi dobrodzieje, którzy ofiarnością swoją przyszli tu w pomoc komitetowi. Po lewej stronie znajdujemy tu okno Grodzickich, okno sprawione przez p. Stryjeńskiego i p. Zajdzikowskiego, po prawej stronie mamy okna rodziny prezesa komitetu i rodziny Dembińskich. Nad wejściem od św. Barbary komitet parafialny zapłaci okno, przypominające zasługi tych, którzy radą, miłością lub pieniędzmi najbardziej do postępów dzieła się przyczynili. Pozostają dwa wielkie okna przy samym wielkim ołtarzu. Te mają byó oszklone malowanemi witrażami, aby wespół z trzema już istniejącemi ująć w wspaniałe ramy dzieło Wita Stwosza; czekają jeszcze na szlachetnych ofiarodawców; jedno z tych okien w dwóch trzecich ma już zapewnione prywatne fundusze. Kto chce nazwisko swoje z restauracyą kościoła związać i datkiem przysporzyć chwały kościołowi i Bogu, dla tego pole otwarte. — Prócz tego przybędzie presbiteryum jeszcze jedna niemała ozdoba. Konsole pod baldachimami czekają dotąd daremnie na posągi. Komitet udał się więc do Wysokiego Rządu o zapomogę i otrzymał na wykonanie tych posągów odpowiedni fundusz. Postacie proroków Izraela, które tu staną, są już w robocie w pracowni rzeźbiarza krakowskiego Langmanna i po niedługim czasie dostaną się na miejsce przeznaczenia.

Ktokolwiek dotychczasowe prace obejrzy, przyznać będzie musiał, że zrobiono to nadzwyczajnie i dzięki tęgim robotnikom krakowskim, a w szczególności ś. p. Chrośnikiewiczowi zrobiono porządnie. Wątpić nie można, że dokonaną tu została restauracya, która na długie czasy starczy i długie lata przetrwa.

Przyszło następnie malowanie. Dzisiaj wspaniałość jego i właściwości na dużych przestrzeniach przejrzeć i ocenić już można, a nikt nie oprze się wielkiemu wrażeniu, którą wielka kościoła ozdobność wywiera. Barwy tu śpiewają chwałę Zbawiciela i we wszystkich kolorach tęczy uwidaczniają przymierze ludzkości z Panem Bogiem. Na wszystkiem znać wielką indywidualność artysty, który jednak pełno tu wprowadził miejscowych, rodzinnych motywów, aby uwydatnić, że to świątynia na Polskiej znajdująca się ziemi, że to świątynia krakowska. Wiele ze szczegółów przypomina nam dawną naszą chwałę i bujną mieszczaństwa krakowskiego przeszłość. Tam znak królewski bije nam w oczy, tam znów wyobrażenie cechu krakowskiego przypomina nam, że to świątynia, którą od dawnych wieków mieszczaństwo krakowskie szczególną otaczało miłością. Z wielkim zachodem odszukał i odtworzył p. dyrektor Matejko te godła, umieszczono po nad wielkim gzymsem pasowym; przesuwają się przed nami w długim szeregu medalionów znaki kaflarzy, kuśnierzy, krawców, malarzy, murarzy, cieśli, piekarzy, ślusarzy i kowalów, księgarzy i introligatorów, sukienników i t. d. Wszystkie te malowania, wykonane starannie, budzą już to historyczny, już też i artystyczny interes i do *Ora* które się będzie wznosiło z dołu ku niebu, dopełniają nieodłączne *Labora*, jako hasła każdego Chrześcianina. Do znaków cechowych przybędą też godła wyższej duchowej pracy, godło Akademii Umiejętności i godła czterech wydziałów Wszechnicy Jagiellońskiej. Ich wykonaniem zajęty jest chwilowo p. dyrektor Matejko. Tymczasem nad organami maluje się i jest już na ukończeniu wspaniała postac Fides, Wiary, ujmującej w swe ramiona Orła i Pogoń, znak nieraz tu umieszczony, jakby na przypomnienie ludziom, za co się tu modlić przedewszystkiem powinni. A nad tą całą chwałą lśni się i żarzy sklepienie tysiącem świateł gwiaździstych, sklepienie, które prawdziwie podrywa oczy i duszę ku niebu, które nawzajem tysiącem oczu na biedy i nędze ludzkości litościwie spoglądać się zdaje.

Wdzięczność komitetu, miasta i społeczeństwa ku trzem mianowicie ludziom się zwraca. W pierwszym rzędzie do p. Matejki, który całą gorącość i podniosłość swego serca w dzieło to włożył, trzy główne miłości, które zapełniają jego duszę, miłość Boga, narodu i Krakowa na murach odnowionej świątyni uwydatnił, a pracę swą wykonywał z taką usilnością i zapałem, do jakich tylko głębokie i wielkie uczucia są zdolne. Następnie myśl się zwraca ku szlachetnemu ofiarodawcy, który hojnością swą umożebnił te prace i do życia powołał, do ks. kanonika Bukowskiego. Jedna to z najpiękniejszych ofiar, jakie w ostatnich czasach w kraju zrobione zostały, a zapisze ona jego nazwisko złotemi głoskami w dziejach tego kościoła i w sercach wdzięcznych krakowian. Wyraz tej wdzięczności ujął p. Matejko w piękny portret szlachetnego kapłana, który odtąd na jednym ze zworników bocznej lewej nawy przypominać będzie wiernym imię i osobę głównego tej świątyni dobrodzieja. Wreszcie p. architekt Stryjeński zasługuje tu na osobne ze strony komitetu uznanie i wspomnienie. Jego niezmordowanym zachodom zawdzięczamy głównie szybki postęp pracy i jej dokładne przeprowadzenie, jego energii to, że mimo piętrzących się nieraz trudności duch wśród robót nie upadł i dzieło posuwało się naprzód. A w końcu wszystkim, którzy w tych robotach udział brali, osobna należy się wzmianka najpierw malarzom, potem dzielnym robotnikom, krzątającym się z wielką pilnością koło swych zadań, murarzom, kamieniarzom, których roboty doskonałością wykonania podziw nasz budzą.

Roboty te na wielką podjęte skalę pociągnęły za sobą znaczne koszta i dużo pochłonęły pieniędzy. Ks. kanonik Bukowski przeznaczył na ten

cel 20.000 reńskich, któremi sam bardzo rządnie gospodarował. Kiedy mimo tego ta summa wyczerpaną została, ofiarował on jeszcze dodatek sześciu tysięcy, który obiecał złożyć pod tym warunkiem, jeżeliby komitet od siebie 6000 reńskich na te same cele obrócił; komitet żadnych funduszów na to nie miał; pozostała więc droga prywatnej pożyczki na weksel, który kilku członków komitetu podpisało. W ten sposób urosła suma 32.000 reńskich. Restauracya jednak nie skończona, a pieniądze te *prawie zupełnie już wydane zostały;* ze względów oszczędności ograniczono się w pracy i kosztach, porzucono pierwotny zamiar zbudowania portalów od boków i frontu, których brak wielkim jest niedostatkiem kościoła, zaniechano innych robót, które leżały w pierwotnym pomyśle. Mimo tego restauracya cała pochłonie od 38 do 40.000, co znaczy, że komitet znajduje się w obec znacznego dosyć niedoboru. Na razie, aby robota dalej prowadzoną być mogła *potrzeba przynajmniej 6000 guldenów. Inaczej musiano by jej zaprzestać lub kościół oddać na użytek publiczny w stanie niedokończonym i nieporządnym.* Położenie więc jest bardzo kłopotliwe i trudne, a wytworzyło się ono przez to, że spodziewana pomoc ze strony społeczeństwa w wielkiej części zawiodła. Jedynym dla komitetu posiłkiem były nieznaczne składki niedzielne w kościele i jednorazowe datki prywatnych ludzi, które w ostatnich czasach ustały prawie zupełnie. Rachunki szczegółowe przedstawione bedą wkrótce szerszej publiczności.

Ale dziś w obec wielce trudnego położenia musimy się już do niej zwrócić z prośbą o ratunek i pomoc. Dzieło jest na dokończeniu i smutnem by zaiste było, aby wskutek apatyi naszej i opieszałości utknąć miało w ostatniem studyum rozwoju. Zwróciliśmy się do Wysokiej Rady Miejskiej Krakowskiej i ta ofiarowała nam wspaniałomyślnie zasiłek w kwocie 1500 złr., za co niech jej tu jeszcze raz publicznie dzięki wyrażone będą. Ale summa ta obróconą została na pokrycie niedoboru pozostałego z restauracyi prezbiteryum, ulżyła ciężarów, lecz nie mogła stanowczo naprawić położenia.

Rada Miejska spełniła czyn szlachetny, który był w części jej obowiązkiem, bo obowiązkiem jest miasta dbać o świątynię, która do najgłówniejszych Krakowa ozdób należy. Ale nie mniejsze obowiązki ciążą na prywatnych. Dotąd jednak z małemi wyjątkami mieszczaństwo krakowskie w obec wielkiego tego dzieła zachowało się dosyć obojętnie. A przecie to kościół mieszczaństwa, gdzie najznakomitsze rody patrycyatu krakowskiego mają swe groby, gdzie przemiana tego mieszczaństwa z niemieckiego na polskie wprowadzeniem kazań w języku narodowym wymownie się uwydatnia, gdzie szlachetne postacie potężnych patrycyuszów spoglądają z głęboką zadumą z kamiennych swoich sarkofagów na pokolenie dzisiejsze. Cech kuśnierzy krakowskich piękny dał przykład ofiarności, dając 600 reńskich na cele restauracyi. Radzibyśmy, aby ten przykład znalazł naśladowców. Zwracamy się do bogatszych parafian, do mieszkańców Krakowa, do wszystkich ludzi, którym piękność tego miasta i ozdobność tej świątyni ciąży na sercu. Wszelki datek będzie chętnie przyjętym i z pewnością dobrze użytym. Niektóre rody, posiadające tu pomniki swych przodków mają pewien obowiązek, ażeby serce swe i kieszeń dla potrzeb dzisiejszej chwili otworzyć. Zwracamy przytem na to uwagę, że niektóre kaplice wskutek wymarcia dawnych rodzin nie posiadają już opiekunów. Ktoby znaczniejszym datkiem do restauracyi się przyczynił, mógłby przez to związać swe nazwisko z którą z osieroconych kaplic a komitet z pewnością by nie omieszkał pamięć tej ofiary uwidocznić jaką tablicą lub wspomnieniem.

A więc śmiało i chętnie do czynu! Nie przestajemy powtarzać, *że tak trudnej chwili i tak doraźnego niebezpieczeństwa* od czasu zaczęcia restauracyi nie było. Przecie stać jeszcze społeczeństwo, aby potrzebna summa zebraną była, a cel tu szlachetny i wzniosły. Wszyscy mamy w obec tego kościoła pewne obowiązki, niechaj też wszyscy o nim pamiętają, w tem przekonaniu, że ta chwała Boga idzie ręka w rękę z chwałą i godnością Krakowa.

Z komitetu parafialnego.

P. S. Wszelkie datki można nadsyłać na ręce prof. Morawskiego, obecnego prezesa komitetu, Rynek Nr. 19., II. piętro.

Dział ekonomiczny.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. zamierza w bieżącym roku, w miesiącu lipcu, wysłać komisyę swą do Oldenburga — celem zakupna bydła oryginalnego dla obór zarodowych subwencyonowanych. Chcąc przy tej sposobności i innym hodowcom w kraju ułatwić spowadzenie takiego bydła, podejmuje się zakupna tegoż i przyjmuje zamówienia, które najdalej do 25 czerwca b. r. (z wymienieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk) pod adresem: Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie, ulica Ossolińskich, Nr 15, I. piętro, pisemnie wnieść należy.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 5 czerwca.

Wobec słabej tendencyi innych targów, spowodowanej pomyślniejszemi sprawozdaniami o stanie urodzajów, nie mogło oczywiście objawić się dzisiaj dobre usposobienie, chociaż z drugiej strony dowozy są obecnie znacznie mniejsze, a chwilowo nagromadzone większe zapasy zwolna zaczynają się wyczerpywać. W ostatnim czasie wywieziono do Niemiec znaczniejsze ilości krajowego żyta, dla tego co do żyta panowało dzisiaj usposobienie wcale dobre, chociaż w cenach nie zdołało się jeszcze odpowiednio uwidocznić. Odbyt na pszenicę, ograniczony do potrzeb miejscowych, nie może się rozwinąć, i dlatego ofiarowanie jest stosunkowo znaczne. Właściciele w części wyczekują lepszych konjunktur, w części jednak ci mianowicie, którzy do dłuższej spekulacyi nie posiadają dostatecznych środków, wyzbywali dzisiaj swoje zapasy po cenach zniżonych. Na jęczmień i owies pokup słaby, ceny jednak utrzymują się prawie niezmienione.

Płacono za pszenicę białą od 10·90 do 11·10 złr., za czerwoną od 10·50 do 11·— złr., za żółtą od 10·50 do 11·— złr.; za żyto od 8·20 do 8·70 złr.; za jęczmień browarny od 7·25 do 7·50 złr.; na paszę od —·- do ·— złr.; za owies od 7·— do 7·35 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 9 czerwca. (*Telegram biura koresp.*) Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 7 czerwca 1891 roku:

Banknoty w obiegu	400,502.000 złr.	(—	15.000)
Zapas kruszcowy .	243,355.000 „	(—	198.000)
Portfel wekslowy .	147,091.000 „	(—	1,666.000)
Lombard	19,797.000 „	(—	51.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	46,293.000 „	(—	115 000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy własne „Czasu“.

Tarnów 9 czerwca. Po nabożeństwie w katedrze, odprawionem przez X. kanonika Leśniaka, rozpoczęły się w sali teatralnej obrady ósmego walnego zgromadzenia Towarzystwa Kółek rolniczych przy udziale X. biskupa Łobosa, X. infułata Walczyńskiego, starosty Płazińskiego, prezesa Rady powiatowej Adolfa Dobrzyńskiego, wiceprezesa Rady powiatowej Dra Mikucińskiego i zastępcy burmistrza Dra Pietrzyckiego. Na sali zebrało się kilkuset delegatów z 44 powiatów, między nimi wielu duchownych. Z delegatów pokrewnych Towarzystw obecni są: poseł Niedzielski i sekretarz Lewiecki z Towarzystwa roln. krak.

Zebranie zagaił prezes Augustynowicz Bolesław i w serdecznem przemówieniu podniósł pomyślne rezultaty działalności Kółek, dzięki życzliwości społeczeństwa, Sejmu, książąt Kościoła wszystkich trzech obrządków, obu centralnych Towarzystw gospodarczych, Rad powiatowych, dostojników rządowych, jak minister Zaleski i namiestnik Badeni, i całego szeregu innych osób, które na członków przystąpiły. Zakończył entuzyastycznie powtórzonym okrzykiem na cześć Monarchy.

Potem podniosłemi słowy przemówił X. biskup Łobos i w duchu chrześciańskim tłómaczył zadanie Kółek, obowiązki włościan oraz ich stanowisko w społeczeństwie. Przestrzegał przed tymi, co przychodzą do włościan i mówią im: Ty będziesz posłem. — „Nie dajcie się tym ludziom bałamucić — rzekł X. biskup — to ludzie niewierni.“ Mówca wyraża cześć dla zebranych za to, że rozumni, że rozumnych ludzi słuchają, i kończy udzieleniem błogosławieństwa.

Imieniem miasta Tarnowa witał dalej zebranych wiceburmistrz Dr Pietrzycki. Przemawiał jeszcze poseł Niedzielski imieniem krakowskiego Towarzystwa rolniczego, któremu gorąco na sercu leży rozwój tak pożytecznej, jak Kółka roln., instytucyi.

Na sekretarzy zaprosił prezes X. Lenartowicza z Lubczy, Michała Stepka, Jana hr. Potockiego i Jakóba Bajko.

Przystąpiono do porządku dziennego. W dyskusyi nad sprawozdaniem Zarządu uderzył mówca Łoziński na krakowskie Towarzystwo ubezp., że nie chce, jak czeskie, dawać 25% opustu członkom Kółek.

Wiedeń 9 czerwca. Jutro zakończy Koło polskie obrady co do postępowania swego w Izbie przy rozprawach ogólnych nad budżetem. W imieniu posłów polskich przemawiać będzie przewodniczący Jaworski, zaznaczając ich stanowisko.

Dzisiaj wniosło Koło polskie w Izbie interpelacyę w sprawie naruszenia granicy galicyjskiej przy Morskiem Oku.

Wiedeń 9 czerwca. Rokowania o zawarcie traktatu handlowego między Włochami z jednej a Niemcami i Austryą z drugiej strony, rozpoczną się z końcem lipca.

Wiedeń 9 czerwca. Komunikat nadesłany z Petersburga do *Pol. Corr.* zaprzecza kategorycznie pogłoskom, które się w dziennikach angielskich pojawiły, jakoby tuż przed przybyciem pary carskiej do Moskwy, odkryć miano bomby dynamitowe w biurze prowizorycznym cłowym wystawy francuskiej.

Petersburg. 9 czerwca. Carowa wróci z Krymu, dokąd się z Moskwy udała, po upływie 12 dni do Petersburga. Jeśli polepszenie w zdrowiu W. Ks. Jerzego postępować będzie dalej tak, jak obecnie, wyjedzie on także z carową do Petersburga. Przyjedzie też do Rosyi królowa grecka Olga i spędzi czas jakiś w zamku Pawłowsk, należącym do jéj ojca w. Ks. Konstantego. Carewicza Mikołaja, który z polecenia ojca ma przyspieszyć swą podróż przez Syberyę, spodziewają się w Petersburgu przed imieninami cara, przypadającemi na dzień 3 sierpnia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 czerwca. (Z Izby poselskiej). Prezydent Smolka poświęca wspomnienie pamięci zmarłego Hasnera, zaznaczając, iż Hasner kilkakrotnie był wybierany prezydentem Izby. Mowca prosi o upoważnienie do zapisania w protokóle posiedzenia manifestacyi Izby, która z własnego popędu uczciła pamięć zmarłego przez powstanie.

Minister spraw wewnętrznych wnosi niezałatwiony w ubiegłej sesyi i nieco zmieniony projekt do ustawy przeciw pijaństwu. Zmiany te odnoszą się głównie do przepisu nakazującego, aby od 5 godz. po południu w sobotę do 5 godz. po południu w niedzielę, tudzież w uroczyste święta podczas odprawiania w kościołach przedpołudniowego nabożeństwa, szynki były zamknięte.

Prezes ministrów zawiadamia Izbę o częściowem zniesieniu wyjątkowych zarządzeń dla okręgów sądów kolegialnych Wiedeń, Korneuburg i Wiener Neustadt. Odnośne pismo przekazano komisyi ustanowionej dla wniosku Pernerstorfera.

Vergottini składa mandat poselski.

Sokołowski i tow. interpelują prezesa ministrów w sprawie ustanowienia mieszanej austro-węgierskiej komisyi dla uregulowania granicy przy Morskiem Oku.

Następnie Izba uchwaliła w trzeciem czytaniu ustawę o mytach.

Wiedeń 9 czerwca. Sygnalizowane wczoraj oświadczenie Herolda w komisyi budżetowej brzmi w rzeczywistości wedle *Reichsratscorrespondenz*, jak następuje: Stronnictwo młodoczeskie wierne swym zasadom, walczyć będzie wszystkiemi legalnemi środkami i w obronie praw ludu. Gdyby kiedy udało się przeciwnikom osłabić u ludu znaczenie stronnictwa mowcy, wówczas wypłyną na powierzchnię prądy i kierunki radykalniejsze, a te już bez względu na różnorodność zachodzących stosunków, bronić będą praw ludowych także bezpośrednio i bez współudziału reszty stronnictw politycznych. Lud czeski ma uczucia dynastyczne, ale nie ministeryalne i nadzieje swe opiera wyżej, niż na bycie pewnych ministerstw.

Na uwagę Herolda, który podniósł, że prasa półurzędowa przedstawiała ostatnią deklaracyę hr. Taaffego, jako skutek prowokacyi ze strony Młodoczechów, odpowiada prezydent ministrów hr. Taaffe, że za prowokacyę należy uważać wszelkie wezwanie wystosowane do rządu, aby dał odpowiedź na pewne, ściśle określone, delikatnej natury pytania, które nie były zawarte w mowie tronowej. Skoro pytanie takie raz postawiono, trzeba było koniecznie na nie odpowiedzieć. Prezydent ministrów nie może zawsze milczeć. Jeśli Herold powiada, że w Wiedniu należy robić niezręczną politykę partyjną, ale politykę ludową, to prezydent ministrów sądzi, iż każdy pragnący szczerze dla dobra ludu pracować, musi dokładnie poznać i zwrócić uwagę na sytuacyę i istniejącą konstelacyę stronnictw, musi szukać porozumienia z partyami, aby, uwzględniając stosunki parlamentarne, uwzględniając obowiązujące ustawy, przeprowadzić zwycięstwo swoich przekonań. Główuym momentem mowy tronowej, pragnącej zawieszenia broni między stronnictwami, jest życzenie, aby parlament załatwił cały szereg ustaw o znaczeniu ekonomicznem, aby załatwił budżet; jest nim dalej nadzieja, że w toku obrad nad temi kwestyami, stronnictwa nawzajem zbliżą się do siebie, szukać będą wzajemnie punktów stycznych.

Z uwagi na nową Izbę i nowe ugrupowanie się partyj, żądała mowa tronowa zawieszenia broni na polu walk politycznych. Gdy będziemy mieli utorowaną drogę do pokoju między narodami monarchii, wówczas czas będzie pomyśleć nad załatwieniem wszystkich innych pytań Dopóki stronnictwa stoją wrogo naprzeciw sobie, nie nadszedł jeszcze czas na tę pracę. Hr. Taaffe przyznaje, że nie znalazł słowa czarodziejskiego zaklęcia w sprawie czeskiej, ale nie znalazł go i poprzedni mowca. Formuły do rozwiązania sprawy trzeba dopiero szukać. Rząd nigdy nie taił sobie doniosłości reformy ustawy wyborczej w Czechach, jak tego najlepiej dowodzi wciągnięcie projektu reformy wyborczej w ramy ugody czesko-niemieckiej. Na zarzut, że rząd zmierza do reakcyi, odpowiada hr. Taaffe, że rząd pragnie na razie tylko rozejmu, któryby pozwolił przystąpić do rozwiązania najnaglejszych zagadnień ekonomicznych. Jest rzeczą komisyi budżetowej, czy zechce w tytule „funduszu dyspozycyjnego“ widzieć pozycyę rozstrzygającą o zaufaniu dla gabinetu, lub nie. Pozycya ta jest potrzebną i dlatego tylko uprasza o jej uchwalenie.

Jak już doniesiono, komisya tytuł uchwaliła.

Przy rozdziale „podatek zarobkowy“ przedkłada Plener projekt ustawy przyjmującej zasadę, że od 1go stycznia 1892 r. począwszy, w najniższych stopniach podatku zarobkowego, aż do pozycyi taryfowej 5 złr. 25 ct. nie będzie pobierany żaden nadzwyczajny dodatek. — Dalej wnosi Plener rezolucyę, wzywającą rząd, aby w przyszłej reformie podatku zarobkowego przyjął zasadę, że przemysłowcy, którzy nie zatrudniają wcale lub tylko jednego pomocnika w swem przedsiębiorstwie, mają być wolni od opłaty podatku zarobkowego. Pierwszy swój projekt motywuje Plener tem, że smutne położenie drobnego przemysłu nie dozwala na czekanie ze sprawą usunięcia nadzwyczajnych dodatków aż do czasu przeprowadzenia systematycznej reformy podatkowej. Ubytek w dochodach, powstały wskutek swego wniosku, oblicza Plener na 1,400,000 złr.

Menger i Kaizl popierają wniosek Plenera, ostatni podnosząc, że zniżenie podatku nie powinno pociągać za sobą utraty praw wyborczych dla odnośnych klas przemysłowców.

Minister skarbu Dr Steinbach zauważa z powodu wniosku i rezolucyi Plenera, że zasadniczej jego myśli nic nie można zarzucić; czy jednak w sposób przedstawiony przez wnioskodawcę osiągnie się cel zamierzony, to pytanie. Ubytek w dochodach, gdyby nawet nie był większym od cyfry podanej przez p. Plenera, jest jednak znaczny. Przytem nie trzeba zapominać, że projekt ustawy Plenera, który zresztą całkiem inaczej oddziała w Wiedniu, niż na prowincyi, realizuje już zgóry część zamierzonej reformy podatkowej, a następnie mieści w sobie pewną niesprawiedliwość przez to, że tymczasem, aż do przeprowadzenia tej reformy, ludność płacąca podatki realne, wykluczona będzie od dobrodziejstwa ulżenia w ciężarze podatkowym. Z jednej strony rozchody skarbowe znacznie się zwiększyły przez subwencyę dla Lloyda i dla Towarzystwa Żeglugi na Dunaju, przez rozwój instytucyj naukowych i sądownictwa, przez rozszerzenie miasta Wiednia, przez podwyższenie wydatków na wspólne potrzeby obu części monarchii, przez budowę kolei, a z drugiej strony zmniejszyły się też dochody państwa przez nową ustawę o mytach i nową taryfę kolejową. Minister czuje więc poważne w tym kierunku wątpliwości i prosi, aby mu zostawiono czas do pracy.

Hr. Piniński imieniem galicyjskich posłów zgadza się na tendencyę wniosków Plenera i będzie głosował za jego rezolucyą; co się tyczy projektu do ustawy, to pragnąłby poprzedniego porozumienia się klubów.

Przewodniczący Plener wyraża zdanie, że polityczne prawa wyborcze opodatkowanych można zawarować w samym projekcie lub też w drodze specyalnej ustawy. Zgadza się z hr. Pinińskim na odłożenie obrad nad projektem aż do porozumienia się klubów w tej sprawie między sobą.

Kaizl przewiduje nowe obciążenie budżetu wojskowego. Ciągłe żądania zarządu wojskowego nie powinny i nie mogą powstrzymać sprawiedliwej reformy podatkowej.

Następnie przyjęto rozdział „podatek zarobkowy“ wraz z rezolucyą Plenera, zaś jego projekt ustawy przyjdzie pod dyskusyę dopiero na jednem z późniejszych posiedzeń.

Na tem ukończono obrady nad budżetem.

Z powodu nieobecności Bilińskiego, który wyjechał wskutek wypadku śmierci w jego rodzinie, następne posiedzenie odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym uchwalenie ustawy finansowej.

Wiedeń 9 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie gabinetu z dnia 8-go b. m., znoszące z dniem dzisiejszym częściowo zarządzenia wyjątkowe, wydane w roku 1884 dla okręgów sądów kolegialnych Wiedeń, Korneuburg i Wiener-Neustadt. — Przestały zatem być prawomocnemi postanowienia w sprawie dokonywania rewizyj domowych, konfiskaty listów, dalej przepisy, dotyczące stowarzyszeń, zgromadzeń, czasopism, oraz aresztowań bez rozkazu sędziowskiego. Natomiast pozostają nadal w mocy, zarządzone na podstawie ustawy wyjątkowej wydalania o tyle, o ile poszczególnym wydalonym osobom nie zostanie dozwolony powrót.

Cesarz nadał tytuł i charakter starszego radcy skarbowego Antoniemu Czernemu, naczelnikowi oddziału rachunkowego krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, w uznaniu jego długoletniej, wiernej, bardzo skutecznej działalności służbowej.

Wiedeń 9 czerwca. Pierwsza komisya powszechnego kongresu pocztowego ukończyła rewizyę głównego traktatu powszechnego związku pocztowego i poleciła uregulowanie sprawy korespondencyi za pomocą poczty okrętowej i za pośrednictwem komendantów statków wojennych. Druga komisya projektuje zaprowadzenie nowych postanowień traktatowych, według których państwa, należące do związku, byłyby obowiązane wzajemnie do ścigania nadużyć, powstałych z fałszowania marek. Trzecia komisya skończyła rewizyę ugody w sprawie przekazów pocztowych i odnoszących się do nich przepisów, przez co, dzięki ustępstwom ze strony delegatów francuskich, uczyniono ważny krok do zjednoczenia powszechnego ruchu pocztowego. Czwarta komisya postanowiła pierwszą część projektu reprezentantów Austro-Węgier, dotyczącą kodyfikacyi wszystkich postanowień w jednym traktacie głównym i regulaminie wykonawczym, przekazać do rozpatrzenia specyalnej ankiecie. Druga część projektu austro-węgierskiego, odnosząca się do uproszczenia tekstu traktatu głównego, jest jeszcze przedmiotem obrad w komisyi.

Bruck (nad Litawą) 9 czerwca. Cesarz przybył tu dzisiaj rano i powitany został na dworcu przez funkcyonaryuszów wojskowych oraz przez reprezentantów władz austryackich i węgierskich. W orszaku Cesarza znajdują się *attachés* wojskowi zagranicznych misyj dyplomatycznych. Inspekcya pułków piechoty 46 i 50 oraz 21 batalionu strzelców i dwóch dywizyj bateryi trwała cztery godziny, poczem Cesarz wypowiedział swe zdanie o stanie wojska.

Po południu odbył się obiad na który zaproszeni zostali samodzielni komendanci wojskowi i frekwentanci wojskowej szkoły strzelniczej. Jutro dalszy ciąg inspekcyi.

Berlin 9 czerwca. Według depeszy otrzymanej przez ambasadę niemiecką w Konstantynopolu, uprowadzeni podróżni zostali wczoraj popołudniu wypuszczeni na wolność i znajdują się już na drodze do Kirkilisse.

Paryż 9 czerwca. Pewna liczba socyalistycznych deputowanych wniosła w Izbie skasowanie kościoła „Sacré Coeur“ na Montmartre.

Lizbona 9 czerwca. Nieusunięte przesilenie finansowe wzbudza poważne obawy. Mnóstwo robotników bez zajęcia myśli o zorganizowaniu mityngów, w celu zaprotestowania przeciwko obecnej sytuacyi.

Rzym 9 czerwca. Wczoraj z nowego krateru Wezuwiusza nastąpił bardzo obfity wylew lawy. Dyrektor Palmieri utrzymuje, że w związku z tem pozostawało onegdajsze trzęsienie ziemi, które natychmiast znikło bez śladu, skoro tylko zaczęła się erupcya lawy. Niebezpieczeństwa niema; wylew się nie powiększa.

Londyn 9 czerwca. Izba wyższa przyjęła w ostatniem czytaniu bill w sprawie połowu fok na wybrzeżach Nowej Fundlandyi.

Bukareszt 9-go czerwca. Król przeznaczył 25 000 franków na pomnik dla Bratiana.

Minister finansów przedłożył Izbie nową taryfę jeneralną. Izba rozpoczęła nad nią obrady. Oprócz tego załatwiono niektóre zmiany w ustawie wojskowej, dotyczące stanowiska oficerów i przenoszenia ich w stan rozporządzalności z powodu kar dyscyplinarnych.

Nowy Jork 9 czerwca. Wiadomości z Haiti z dnia 31 maja donoszą, że prezydent republiki, jenerał Hyppolite, kazał aresztować 80 osób podejrzanych o spiskowanie. Na pogłoskę, że prezydent zamierza skierować mitraliezę przeciw więzieniu, celem zabicia 80 więźniów, starali się przyjaciele uwięzionych oswobodzić ich, co im się jednak nie powiodło. Nastąpiła rzeź, której pierwszymi ofiarami był szanowany powszechnie kupiec i jego 16-letni siostrzeniec, którzy zostali zabici na cmentarzu. Lubo nikt nie stawiał oporu, skazano mnóstwo ludzi na śmierć.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłano pod lit. K. M. 10 złr., S. D. 1 złr. 50 ct.

Dla rodziny S. i J. M. z 8 dzieci w Podgórzu nadesłali: M. D. 3 złr., I. H. 1 złr., M. 5 złr.

Dla wdowy z 2 dzieci nadesłano pod literą Y. 1 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 czerwca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 55	Anglobanki	157 5[illegible]
srebrna „	92 60	Uniony	236 75
4% złota . . .	110 7[illegible]	Bankvereiny . . .	113 —
5% pap. nieop.	102 35	Akcye Länderbank.	212 —
Akcye Ban. Aus.-W.	1003	„ kol Kar. Lud.	219 50
„ kredytowe .	301 25	„ „ lwowsko-czerniow.	247 [illegible]
Londyn	117 40	„ „ południ.	1[illegible]7 87
Napoleony	9 28½	Elbethale	213 —
Dukaty	5 55	Nordbahny	28[illegible]5
Marki	57 40	Staatsbahny	28[illegible] 50
5% Renta węg. pap.	101 62	Alpiny	8[illegible] 60
4% „ „ złota	105 [illegible]0	Akcye tytoniowe .	162 —
Losy prem. węg. .	137 —	Ruble	138 50
Losy tureckie . . .	34 80		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 9 czerwca.

Banknoty austr. . .	174 30	4% Listy likw. pol.	72 [illegible]0
Krótki Wiedeń . .	174 15	Akc. kol. Kar. Lud.	95 62
Banknoty ros. . . .	241 10	„ austr. kred. .	164 [illegible]0
5% Listy zast. pols.	75 —	Ultimo Ruble . . .	241 5[illegible]

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	138 25	139 25
Marki niemieckie	57 30	57 80
20-to frankówka ważna.	9 30	9 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	92 30	92 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 80	105 40
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	103 —	105 —
4½% „ „ „ . .	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	98 75	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 10	— —
4½% „ „ „ „ „	99 80	100 30
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 30
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. .	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	217 —	220 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	245 —	248 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	311 —	314 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 70	18 30
„ węgier. „ „	11 70	12 30
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 80	7 30

Wiedeń 8 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa . . .	92 65	92 85
4 2/10% „ srebrna	92 60	92 80
4% Renta złota	111 20	111 40
5% „ papier. nieopodatkow.	102 25	102 45
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 50	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 25	149 —
„ „ 1864 „ 100 „	179 25	180 25
5% Renta węg. papierowa . .	101 55	101 75
4% „ „ złota	105 60	105 80
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 70
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	157 50	158 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	300 75	301 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 50	344 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	211 —	212 —
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1001	1005
Unionbank . . . . . . 200 „	236 50	237 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 75	160 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	113 —	113 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	202 50	202 75
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2835	2840
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	220 75	221 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	179 25	179 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	246 25	246 75
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	201 50	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	283 —	283 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	105 75	106 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	202 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	197 50	197 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 70	116 10
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 40
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 85	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 95	101 15
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	— —	— —
4% „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem. .	113 50	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 30	101 10
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 20	84 80
„ nieopd. „ „ „	92 —	92 70
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	150 50	151 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	121 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 —	102 —
„ „ złotem 200 „ „	117 75	118 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	152 —	153 —
„ Węgierskie . „ 100	137 20	137 60
„ Tureckie . . fr. 400	34 50	34 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	186 75	187 50
Insbruku . . . . „ 20	23 25	24 25
Krakowskie . . . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	— —	58 25
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 65	18 —
„ „ węgierskie „ 5	11 90	12 20
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	20 75
Salzburskie . . . . . . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . . . . . . „ 42	60 75	61 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 58
20-frankówki	9 31	9 32
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 74	11 79
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	57 [illegible]7
Rubel papierowy za 100 rubli .	138 50	138 75

Lwów 8 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	311 —	314 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 80	101 50
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „ . . .	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 70	96 40
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 90	100 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 30	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 80	105 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 8 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I . . .	— —	100 70
„ „ „ „ V . .	— —	100 40
4% „ likwidacyjne . . .	— —	97 60
5% „ warszawskie ser. I .	— —	101 —
„ „ „ „ III .	— —	100 50
„ „ „ „ IV .	— —	100 30

NA PREMIE SZKOLNE!

HOSANNA

książeczka modlitewna dla dziatek katol., zalecona gorąco przez władzę duchowną i pisma kościelne, **a zastosowana ściśle do wymagań pedagogii,** wyszła w nowem wydaniu, znacznie powiększonem (str. 366), i jest do nabycia (osobne egzemplarze dla dziewcząt) w handlu księgarskim oprawna po cenach 45 ct., 60 ct., 70 ct. i 1 złr. 25 ct. Główny skład w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie oraz (po zniżonych cenach) u wydawcy *X. W. Gadowskiego* w Tarnowie.

[1412-2 5]

Leśniczy

z niższym egzaminem, kawaler, lat 28, z dobrem poleceniem, poszukuje od 1 lipca b. r. posady w kraju lub zagranicą. — Łaskawe oferty pod adresem: **F. S.** poste restante **Tęgoborze.**

(14?3 2-3)

Włodzimierz C. Angelus

(dawniej F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2,
poleca:

Monogramy krzyżykowe i atłaskowe;
SZLARKI DO PRANIA;
Torbki podróżne;
Hafty gotowe i zaczęte, kanwy, juty, wełny, włóczki i wstążki;
Piłki. (865 9-)

W ZUPEŁNIE ODNOWIONYM DOMU

przy ul. Krupniczej l. 26

są do wynajęcia z dniem 1 lipca i 1 października **większe i mniejsze partye mieszkań** z prz. Wiadomość u właściciela w miejscu od godz. 1—3 co dzień.

(1386 3 3)

W Krynicy w willi „Wisła“

z uwzględnieniem wszelkich wygód odrestaurowanej, **są pokoje do wynajęcia na różne ceny.** — Książki do czytania dla lokatorów Wisły bezpłatnie.

[1388-4-15]

Stojące falbany do sukien damskich

z różnych materyj
wyrabia i poleca Magazyn
p. f. Józef Kiimek we Lwowie,
ulica Batorego Nr. 2. (1393-3 3)
Rękawiczki i bandaże własnego wyrobu.
Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

W ZAKOPANEM

W WILLI „WANDA“,

są **mieszkania** z konfortem urządzone, z całodziennem utrzymaniem lub bez utrzymania, do wynajęcia. — Ceny umiarkowane. — Wiadomość listownie lub osobiście na miejscu. (1342-5-6)

Masło.

Znaczny hurtowny handel w Kopenhadze (w Danii), mogący zużytkować tygodniowo znaczną ilość masła — poszukuje pierwszorzędnych połączeń w Krakowie. Najlepsze polecenia bankowe będą dane, lecz są także żądane — Oferty pod L **885** przyjmuje **Wilhelm Bluhme, ekspedycya ogłoszeń w Kopenhadze w Danii.** (1314 2 3)

Poszukuje się osobistości, która może

pośredniczyć

w zawarciu

arystokratycznego małżeństwa.

Listy pod **M. U. 2718** przyjmują do dalszego przesłania **Haasenstein & Vogler w Wiedniu I.** (1315-2-2)

Pierwsze, największe, najlepsze i najtańsze

źródło sprowadzania miodu i wosku

u

JERZEGO DOLENEC
HANDEL WOSKU I MIODU
w Lublanie. [435 4 21]

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1083-37-]

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład:

***Szczepański Alfred.* Tadeusz Kościuszko,** zarys do studyum człowieka i jego historycznej roli. Wydanie illustrowane złr. 1, z przesyłką poczt. złr. 1·15. Wydanie bez illustracyi na zwykłym papierze 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct.

Piast pierwszy, widowisko dramatyczne w 5ciu aktach z użyciem wątku powieści *J. I. Kraszewskiego* „Stara Baśń“, ułożył ***Alfred Szczepański.*** — Cena 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct.

(1411-2-3)

Wdowa z szlacheckie, rodziny, z dwojgiem dzieci, z których jedno niebezpiecznie chore, znajduje się w opłakanem położeniu, niemając funduszów na zapłacenie czynszu z mieszkaniem, które jéj sądowo wypowiedziano. Miłosierne datki przyjmuje Administracya „Czasu“.

[1376 3-6]

Gospodyni w średnim wieku, znająca się gruntownie na gospodarstwie i mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 lipca. Łaskawe zlecenia pod lit. **N. N.** poste restante **Szczurowa.** (1399 2-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem **Restauracyę w Krzeszowicach,** zaopatrzoną w wykwintną kuchnię i doborowe trunki. Wino w wielkim wyborze. Szybka i rzetelna usługa.

(1400-2 2) ***M. Balzam,*** restaurator.

Rzepa pastewna ściernianka, nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr. w. a.,** poleca (1345-2-12)
J. BULSIEWICZ, skład nasion **w Bochni.**

Kosiarkę do łąk Wooda

w dobrym stanie i **żniwiarkę** także Wooda wymagającą niewielkich reparacyj, można tanio nabyć. — Zgłoszenia pod adresem: **Z. W. poste restante Kraków.** (1401-2 2)

Dla wygody Szan. przejezdnych gości, otworzyłem w miasteczku **Łącku,** w pół drogi między Starym Sączem a Szczawnicą,

hotel wraz z restauracyą,

urządzony z wszelkiemi możliwemi wygodami i po cenach najprzystępniejszych. Ręcząc za obfity dobór potraw i jakość takowych, tudzież za zręczną i szybką obsługę, mam tę niepłonną nadzieję, że Szanowna Publiczność obdarzy mnie swemi względami. (1397 2-3)

Michał Smoleński, restaurator.

Aparaty do pędzenia spirytusu, żelazne kotły parowe, parniki Henzego, zbiorniki spirytusowe, Montejus, parniki kości, komplet. urządzenia do browarów i gorzelń, tudzież **urządzenia do rzezalń** — wykonywa bardzo trwale fabryka towarów metalow. **Jana Ochsnera** w **Biały** pod Bielskiem. — Także przyjmuje stare aparaty do rekonstrukcyi, a starą miedź oblicza za nową robotę po najwyż. cenie.

[1391-3-6]

Znany od r. 1864
PIERWSZORZĘDNY GALICYJSKI

skład wód mineralnych N. TRAUMA

w Tarnowie

poleca Szan. Publiczności swoje zapasy wód tegorocznego napełnienia, które co kilka dni otrzymuje bezpośrednio od zarządów źródeł zakrajowych i ojczystych.

Zamówienia z prowincyi uskuteczenia się szybko i dokładnie. (1393-2-10)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (874 61)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.



(1311-39-)

C. i k. uprz.

CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza powłoka barwy orzechowo brunatnej, **na wszelkie przedmioty drewniane. Ochrona przeciw gniciu, grzybowi i butwieniu.**

Anti-Septicum Schranzhofer

(erste oesterr. Carbolineum Fabrik)

jedyny bezwonny środek odwietrzający. Chemicznie czysty znakomity środek ochronny przeciw zarazom u bydła i woda do przemywania ran. Prospekta, świadectwa, próby i przepisy użycia darmo i opłatnie. (576-15-32)

Wien, 3/1, Hauptstrasse 84.

SKŁAD **własnego** wyrobu.



JAN BAJER w Krakowie

Kręgle z drzewa grubego i bukowego od 3 złr. do 5 złr. za 9 sztuk. — **Kule** z drzewa oliwnego (Lignum Sanctum) od złr. 1·50 do złr. 4·50 za sztukę, a z drzewa grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1 cnt. 50 za sztukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych. (697-37-52)

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.



przy ulicy Grodzkiej 13.

Poleca również elegancko i gustownie wykonane wyroby

z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej i drzewa, jakoto: fajki, cygarniczki, szachy, arcaby, domino, przybory do bilardów itp. Przyjmuje do reperacyj: wachlarze, grzebienie szyldkretowe i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader niskich cenach.

WAŻNE dla Panów **Restauratorów.**



Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca

BIBLIOTEKĘ PISARZOW POLSKICH

wydawaną przez

Akademię Umiejętności w Krakowie.

1. Fortuny i cnoty różność w historyi o niektórym młodzieńcu ukazana, 1524, wydał Stanisław Ptaszycki. 1889, str. 27, z 1 podobizną . . . złr. —·20
2. Wita Korczewskiego Rozmowy polskie, łacińskim językiem przeplatane, 1553, wydał Jan Karłowicz. 1889, str. VI i 87 . . . „ —·50
3. Marcina Kwiatkowskiego Książeczki rozkoszne o poczciwem wychowaniu dziatek, 1564, i Wszystkiej lifflandzkiej ziemi opisanie, 1567, wydał Zygmunt Celichowski. 1889, str. XI i 99 . . . „ —·50
4. Marcina Bielskiego Satyry: 1 Sen majowy, 2) Rozmowa baranów, 3) Sejm niewieści, wydał Władysław Wisłocki. 1889, str. XV i 119, z 3 podobiznami . . . „ —·60
5. Szymona Szymonowicza Castus Joseph, przekładania Stanisława Gosławskiego, 1597, wydał Roman Zawiliński. 1889, str. VII i 98 . . . „ —·50
6. Tomasza Kłosa Algoritmus, to jest nauka liczby, polską rzeczą wydana, 1538, wydał Maryan A. Baraniecki. 1889, str. XXIV i 56, z 2 podobiznami . . . „ —·40
7. Mikołaja Reja z Nagłowic Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego, 1545, wydał Roman Zawiliński. 1889, str. XVI i 224, z 1 podobizną . . . „ 1·—

[1278 6]

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Żorża.



Sprzedanych maszyn 12,000.

[1209-11-]

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(95 46-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia

w głów. składzie rozsyłkowym:

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic **niewartające naśladownictwa odrzucać.**

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w CZORTKOWIE L. Noss; w MILOWCE J. Reisner; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr. J. Barber.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 czerwca 1891.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·29	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·44	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
3·03	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·59	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
4·15	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
5·00	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5·13	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56	„ „ „ do Podgórza Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·30	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·23	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca.
9·36	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·20	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·35	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
11·14	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·56	po południu pociąg osobowy do Podgórza z Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
4·11	„ „ „ „ do Podgórza z Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·30	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·46	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-5-]

M. Beyer i Spółka

w Krakowie, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14.

GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ, DAMSKIEJ I DZIECINNEJ, PŁÓCIEN, BIELIZNY STOŁOWEJ, ORAZ WSZELKICH WYROBÓW TRYKOTOWYCH W WEŁNIE, BAWEŁNIE I JEDWABIU,

zarazem

gotowa bielizna krepowa płócienna systemu Wielebnego Ks. Sebastyana Kneippa. (1228-8 8)

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy

ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawiarającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20 maja, i dzieli się na trzy okresy, tj. I. od 20 maja do 19 czerwca, II. od 20 czerwca do 19 sierpnia, III. od 20 sierpnia do 20 września.

W I. i III. okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o 1/3 część tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy zaopatrzeni w świadectwo ubóstwa, przez odnośne c. k. Starostwo zatwierdzone.

Łazienki ulepszone, kąpiel zimna rzeczna lub natryskowa, 2 restauracye, spacery wśród lasów szpilkowych, zabawy dla dorosłych i dla dzieci, muzyka zakładowa od dnia 20 czerwca, sklepy, piekarnia, rzeźnia i t. p. w Zakładzie.

Stacya „Rymanów“ c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów, — poczta, telegraf, apteka w miejscu.

Lekarzem zakładowym jest ***Dr. Józef Dukiet*** z Przemyśla, oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą, — **sól leczniczą** do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.**

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła (1144-7-8)

DYREKCYA
Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

[Przedruk nie będzie płacony].

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ziemno saliniczny zdrój siarczany (13 cieplic od 25—36° Cels.)

Ciągłe leczenie przez cały rok. — Kuracye terenowe. — Rozpoczęcie pory letniej 1 maja.

W roku ubiegłym było 17.432 osób. Kąpiele tego w ślicznej okolicy położonego miasta cieplicowego urządzone są z wszelkim komfortem bardzo gustownie i praktycznie.

Nowy kurhaus ze swemi wielkiemi wspaniałemi **salami koncertowemi, czytelnianemi, konwersacyjnemi, restauracyjnemi i do gier,** nowa **hala do picia wód,** znakomity **teatr letni,** tudzież pyszny ogród i inne urządzenia dają wszelkie przyjemności, wygody i zabawy **pierwszorzędnego miejsca leczniczego.** Baden posiada także najlepszą wodę do picia z **wiedeńskich wodociągów górskich.** Objaśnienia i prospekta rozsyła na żądanie darmo [933-8-10]

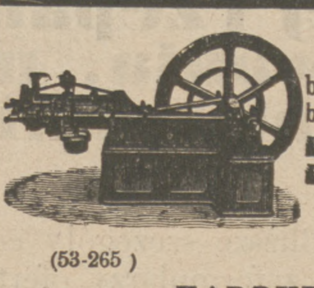
Komisya kąpielowa.

Księcia Clary „Theresienbad“,

wodolecznica w **Eichwald** pod **Cieplicami** w **Czechach.**

U stóp gór Kruszcowych. Od 1 kwietnia otwarte. Prospekta darmo i opłatnie.

(769-5 6)



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy* **o sile 1/2 do 100 koni.**

(53-265)

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

MARIENBAD.

Zdroje obfite w sól glauberską, żelaziste i ziemno-alkaliczne, kąpiele z gazu kwasu węglowego, mułowe, żelaziste, parowe, gazowe i w gorącem powietrzu, wodolecznica.

Rozsyłka wód mineralnych przez Stift Tepler Brunnenversendung. Nowa warzelnia soli. Rozsyłka naturalnych soli zdrojowych i pastylek przez dzierżawcę Müllera, Philipp & Co.

Nowo zbudowana kolonada. Elektryczne oświetlenie miasta.

Pora od 1go maja do 30go września.

Frekwencya 16.000 osób (oprócz przejezdnych).

Prospekta i broszury z Magistratu darmo. (762-3 4)

Składy w Krakowie mają pp. **J. Wentzl, J. Goldwasser, Wilhelm Goldwasser.**

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:

punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (1127-5-25)

„Saxlehnera wody gorzkiej.“

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Do L. 15439/VI. c. (1379)

Rozpisanie dostawy.

Rozdanie dostawy niżej wymienionych w ciągu pierwszego półrocza 1892 potrzebnych materyałów nastąpi w drodze rozprawy ofertowej, a mianowicie:

olej rzepakowy do świecenia i smarowania, nafta, oleje mineralne do smarowania wozów i maszyn, wreszcie **juta i szmaty.**

Bliższe szczegóły co do potrzebnych ilości i gatunku materyałów można powziąść z formularzy ofertowych, które tak samo, jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć, otrzymać (względnie dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu (biuro dla materyałów).

Oferty, na które winno się użyć przeznaczonych w tym celu formularzy, należy wraz z załącznikami opatrzyć stemplem na 50 ct. za każdy arkusz, opieczętować i napisem: „Oferta na dostawę różnych materyałów" zaopatrzone, wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu w Krakowie **najpóźniej do 20 czerwca b. r. do 12 godziny w południe.**

Ceny należy podać franco jednej ze stacyi c. k. kolei państwowych wraz z opakowaniem. W każdej ofercie musi być wyraźnie nadmienionem, że oferentowi znane są „Ogólne warunki dostawy dla materyałów" c. k. kolei państwowych, jakoteż względnie istniejące szczegółowe warunki na przedmioty oferowane, i że oferent warunki te zupełnie przyjmuje. Odnoszące się do oferty próbki należy osobno opakowane w ilości wystarczającej do wykonania próby franco nadesłać.

Dostawa wszystkich przedmiotów ma nastąpić w ciągu pierwszej połowy roku 1892 według potrzeby na podstawie częściowych obstalunków. Każdemu oferentowi przysłuża prawo przy komisyjnem otwarciu ofert, które dnia 20 czerwca 1891 r. o godzinie 3ej po południu nastąpi, być osobliwie obecnym. Podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu przysłuża prawo oferty na całą ilość oferowanego materyału, lub też tylko na część takowego przyjąć, lub też nareszcie zupełnie odrzucić.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie, albo które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają, zostaną nieuwzględnione.

W Krakowie, dnia 10 czerwca 1891 r.

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu.

(Przedruku nie opłaca się).

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*